



Spisek faszystowski we Francji



LONDYN (obsł. wł.). Francuski minister spraw wewnętrznych Despreux poinformował wczoraj popołudniu dziennikarzy na konferencji prasowej, iż policja francuska wykryła nowy wielki spisek prawicowy, który miał na celu obalenie obecnego rządu i wprowadzenie dyktatorstwa wojskowego w kraju. Minister oświadczył, iż dokonano aresztowania kilku przywódców spisku: m. in. inspektora generalnego żandarmerii Guyaudot, majora Lustanoux Lacos — jednego z przywódców prawicowych partyzantów, który należał przed wojną do Kagulardów oraz przywódcę partyzantów bretońskich. Min. Despreux zaznaczył, iż policja wiedziała o spisku od końca roku ub. Wówczas już wykryto istnienie spisku pod nazwą „Czarnych Maquis”, tworzonego głównie przez monarchistów i kolaborantów z pod znaku Vichy.

Plan „Czarnych Maquis” polegał na

Organizatorzy zamachu stanu znaleźli się w porę pod kluczem. Plany uderzenia na Paryż i wywołania wojny domowej spaliły na panewce

w wołaniu paniki przez rozprowadzanie wiadomości o przygotowanym rzekomo „puczu komunistycznym”, a następnie na wprowadzeniu dyktatury wojskowej. Despreux oświadczył dalej, iż spiskowcy liczyli na rozpętanie wojny domowej — sądzili, że wciągną do spisku bretońskie jednostki pancerne i część wojsk okupacyjnych stacjonowanych w Niemczech. Pragnęli uderzyć ze Wschodu i Zachodu na Paryż.

Sygnalem do rozpoczęcia akcji miał być zamach na zamek Vannes w Bre-

ta i, gdzie więziony jest jeden z Kagulardów.

Dokonana przez policję rewizja w jednym z zamków bretońskich dała obfity materiał dowodowy: bogaty skład broni, plany „powstania”, plan nowej konstytucji, tajne instrukcje dla oddziałów „Czarnych Maquis”, oraz listę przyszłego dyktatorstwa wojskowego.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy wśród spiskowców znajdują się zwolennicy de Gaulle'a min. Despreux odpowiedział, iż wiadome mu, że niektórzy

spiskowcy pragnęli wstąpić do stronnictwa de Gaulle'a.

Aresztowania spiskowców spowodowały niebywały popłoch wśród zwolenników de Gaulle'a, „powstańcy” liczyli bowiem na to, że wódz (de Gaulle) stanie w odpowiedniej chwili na czele „ruchu” i w ten sposób nada całej „rewolucyjnej” charakter „popularności”. Dalsze aresztowania i śledztwo — wyjaśnią na pewno należycie rolę kandydata na dyktatora w zamierzonym puczu

Delegacja Rządu Polskiego wyjeżdża dziś z rewizytą do Pragi czeskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 1-go lipca wyjeżdża z Warszawy do Pragi z wizytą oficjalną delegacja Rządu Rzeczypospolitej dla dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przy-

jaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, podpisane w Warszawie 10 maja 1947 r.

W Pradze podpisane zostaną konwencja kulturalna oraz szereg układów go-

spodarczych.

Na czele delegacji, składającej się z szeregu ministrów stoi premier Józef Cyrankiewicz. Pobyt delegacji polskiej w Czechosłowacji przewidywany jest na okres trzech dni.

Uwaga, Czytelnicy!

W dniu wczorajszym zakończyliśmy drukowanie kuponów naszego wielkiego konkursu premiowego pt.

„Głos Robotniczy” swoim Czytelnikom

Łącznie wydrukowaliśmy 60 kuponów — plus trzy zastępcze. Kupon należy nakleić na kartonie według kolejności numerów Brakujące kupony — w ilości najwyżej trzech — można uzupełnić kuponami zastępczymi. Kartony z kuponami, zaopatrzone w pełne imię i nazwisko oraz w dokładny adres — należy złożyć w Redakcji — gdzie wydany zostanie numer losu, według kolejności zgłoszeń.

Czytelnicy zamiejscowi mogą nadsyłać kupony przez pocztę. W tym wypadku — odwrotną pocztą wyślemy Czytelnikom odpowiednie numery losów.

Przyjmowanie kuponów trwać będzie od 1-go do 7-go lipca r.b. w godzinach od 10 rano do 18 wieczorem.

W dniu 8 lipca nastąpi rozlosowanie nagród, które odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86 II piętro.

Przypominamy jeszcze raz: Do wygrania jest 30 nadzwyczaj cennych nagród!

1. APARAT RADIOWY 6-cio lampowy superheterodyna)
2. MASZYNA DO SZYCIA
3. ROWER.
4. 5-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
5. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
6. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
7. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.
8. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

ny na sukienkę.

9. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

10. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

11. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

12. Bezpłatna podróż samolotem do

Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

13. 12 metrów płótna pościelowego. 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 25; 26; i 27 — po 12 metrów płótna pościelowego.

28; 29; 30 — kapelusze pilśniowe.

Poza tym rozlosowanych zostanie SZEREG CENNYCH NAGRÓD POCIESZENIA.

OD REDAKCJI

Nowa powieść „Głosu Robotniczego”

W dniach najbliższych na łamach „Głosu Robotniczego” rozpoczynamy druk

FASCYNUJĄCEJ POWIEŚCI ANGIELSKIEJ,

osnutej na tle wypadków, zaszłych podczas minionej wojny. W ramach tej powieści przed oczyma czytelników przesuną się obrazy zgrozy okupacji niemieckiej,

pełne ekspresji i napięcia sceny walk powietrznych, kulisy dowództwa armii angielskiej, codzienne troski wojenne ludności, przeżywającej bezpośrednio zgrozę wojny.

Zasadnicza intryga powieści obraca się dookoła miłości i poświęcenia dumy i honoru żołnierskiego. Wyprowadza się galerię typów i postaci spod znaku minionej wojny. Na światło dzienne występują

szarzy bohaterowie wojny,

hieny z zaplecza,

barwny międzynarodowy „światek” z pełnego napięcia życia i bytu wojsk alianckich.

A więc, już w dniach najbliższych

nie przeoczcie początku tej sensacyjnej powieści!

Oświadczenie ministra Minca

PRAGA PAP. W poniedziałek 30 czerwca br. odbyło się w gmachu czeskosłowackiego ministerstwa handlu za granicznego w Pradze wspólne posiedzenie polskiej i czeskosłowackiej delegacji gospodarczych. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu R. P. Hilarego Minca w obecności ambasadora R. P. w Pradze Stefana Wierbłowskiego, przy udziale dr Rose i wszystkich członków delegacji ze strony polskiej oraz przy udziale ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Ripki, dyrektorów departamentu Loebea i Jandy i reszty członków delegacji czeskosłowackiej.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie obu delegacji z przebiegu negocjacji.

Posiedzenie odbyło się w wyjątkowo serdecznej atmosferze. Na zakończenie minister Hilary Minc wygłosił przemówienie następującej treści: „Panie ministrze, panie i panowie! Sądzę, że mogę w imieniu pana ministra Ripki i swoim udzielić absolutorium obu delegacjom”. Uważam, że praca przez nie wykonana, wykonana została dobrze, i doprowadziła do pożądanego rezultatu. Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie cechował duch koleżeństwa i solidnej pracy.

Wiemy dobrze, jak wielką jest waga układów i umów, które zostaną podpisane w najbliższych dniach. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie ogarnąć naszym rozumem ich wyników i konsekwencji praktycznych. Chcemy wierzyć, że doświadczenie życiowe wykaże, iż wkroczyliśmy na drogę owocnej i daleko idącej współpracy między obu krajami.

Zniesienie tajności obrad paryskich?

PARYŻ (PAP). Rzecznik delegacji brytyjskiej oświadczył, że zakaz ogłaszania wiadomości o szczegółach obrad ministrów spraw zagranicznych nie będzie przez delegację brytyjską utrzymany, gdyż i tak wiadomości o przebiegu rokowań przedostają się do prasy.

Walki na Jawie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, powołując się na indonezyjską agencję Aktara, że doszło do starcia na Jawie pomiędzy oddziałami holenderskimi a wojskami indonezyjskimi. Wymiana strzałów w pobliżu miejscowości Modiokerto trwała kilka godzin. Po obu stronach są ranni.

Plan Marshalla nie istnieje?

Komunikat rządu francuskiego o zadaniach konferencji paryskiej

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj, o godz. 4-ej po południu rozpoczęło się trzecie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR i Wielkiej Brytanii.

Przed rozpoczęciem posiedzenia radio paryskie nadało oficjalny komunikat rządu francuskiego.

W oświadczeniu rządu francuskiego sprecyzowano następujące punkty: 1) zgodnie z planem Marshalla kraje europejskie winny same opracować program pomocy dla Europy. 2) nie istnieje właściwie plan Marshalla ani żaden inny plan amerykański.

Ani rząd USA ani Kongres nie wzię

na siebie dotąd żadnego zobowiązania wobec Europy. Min. Marshall zwrócił się do Europy jako całości, przy czym rząd francuski pod Europą rozumie wszystkie kraje sojusznicze, kraje neutralne oraz byłe kraje nieprzyjacielskie z chwilowym wyłączeniem Hiszpanii. Celem obecnej konferencji jest przygotowanie dokumentu, precyzującego położenie gospodarcze Europy dla przedstawienia go rządowi USA i Kongresowi, przy czym dokument ten winien być gotowy na początku września r. b. Kraje europejskie powinny zestawzić 1) listę swych zasobów, 2) listę potrzeb i w ten

sposób wykazać deficyty w każdej dziedzinie. Deficyty te powinny być w miarę możliwości pokryte przez współpracę państw europejskich i dopiero w ostateczności należy się uciec do pomocy amerykańskiej.

* * *

LONDYN (obsł. wł.). Wczorajsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych trwało przeszło trzy godziny. Następne posiedzenie odbędzie się dziś po południu.

Według doniesienia agencji Reuter min. Bevin miał oświadczyć wczoraj wieczorem: „Jestem przekonany, iż nasz program winien zawierać przede wszystkim dwa punkty: 1. ustalenie potrzeb Europy 2. ustalenie udziału poszczególnych krajów w dziele odbudowy Europy”.

Musimy wykazać, jak dalece kraje europejskie są zdolne do odbudowy. Jestem przekonany, że Stany Zjednoczone nie przyjdą z pomocą, o ile nasz program nie wykaże, że kraje europejskie zdolne są do wspólnej odpowiedzialności za przyszłość gospodarczą Europy”.

Na marginesie

Na Węgrzech spokój

W związku z dezercją b. premiera węgierskiego — Nagy'ego, światowa prasa reakcyjna, z amerykańską na czele, podniosła wielki harmider, broniąc zbiegłego dyktatora, przedstawiając reorganizację rządu węgierskiego jako „komunistyczny zamach stanu” i wypisując serie nieprawdopodobnych bredni na temat obecnej sytuacji na Węgrzech.

Od tych sztucznych, celowo podsycanych wrzasków korzystnie odbija rzeczowa relacja korespondentki agencji „United Press” — Ruth Lloyd, która — po przybyciu z Wiednia do Budapesztu — stwierdziła, że życie w stolicy Węgry toczy się zupełnie normalnym trybem, że żadnych „masowych aresztowań” nie ma i nie było, a uwaga rządu i wszystkich czynników politycznych skupiona jest na kweście realizacji trzyletniego planu gospodarczego.

Pani Lloyd, która już poprzednio, jako korespondentka „United Press” w Warszawie złożyła dowody publicystycznego obiektywizmu i umiar, przeprowadza porównanie pomiędzy wypadkami politycznymi na Węgrzech i w Polsce, stwierdzając, że choć węgierska partia „drobnych rolników” (której przewodniczącym był Nagy) miała przed wojną charakter radykalny, obecnie stała się ona podobnie jak partia pana Mikołajczyka, schronieniem wszystkich reakcyjnych elementów kraju.

Korespondentka podaje również, że po zwycięstwie partii „drobnych rolników” w wyborach w roku 1945, władza polityczna pozostała jednak w rękach ludzi, którzy rządzą na Węgrzech przed wojną. Na sprawę szczególnego zainteresowania się prasy amerykańskiej sytuacja na Węgrzech ciekawie światło rzuca wywiad, udzielony tejże p. Lloyd przez b. prezydenta Węgier — Karolyiego. Oświadczył on m. in., że U.S.A. popierała ludzi, którzy przygotowali zamach stanu na rzecz b. dyktatora Węgier — Horty'ego.

Tak się jakoś dziwnie składa, że gdzie tylko wychodzą na jaw spiski i kłamstwa reakcyjne, wychyla się jednocześnie spoza nich oblicze mrocznego zamorskiego protektora, który wie co czyni i czego zmierza.

B. D.

Sprostowanie

W ogłoszeniu o Zakończeniu Kursów Technicznych w Państwowej Wytwórni Radiotechnicznej im. gen. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Łomżyńska 8-12 w dniu 29 bm, zakradła się omyłka. Nazwisko sekretarza koła PPI brzmi Prygonikier Mieczysław, a nie Porynjbier, jak mylnie wydrukowano.

Kryzys grozi W. Brytanii



Drastyczne zarządzenia ministra skarbu Daltona

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin minister skarbu Dalton zapowiedział znaczne ograniczenie importu do Wielkiej Brytanii w ciągu nadchodzących 12 miesięcy.

Ograniczenie to dotknie przede wszystkim importu tytoniu, benzyny i papieru. Dzienniki powrócą do objętości 4 stronicowej, jaka obowiązywała podczas wojny.

Min. Dalton oświadczył, iż rząd brytyjski poczuwa się do obowiązku wyrównania rozpiętości między importem a eksportem, szczególnie w odniesieniu do krajów o walucie dolarowej. Zaznaczył on, że prawie wszystkie kraje odczuwają niedobór dolarów, co spowodowane jest wolnym tempem odbudowy wojennej, ogólną wyższą cen przy konieczności importowania wielkich ilości artykułów żywnościowych. Również zapasy dolarowe Wielkiej Brytanii, uzyskane w drodze pożyczki amerykańskiej wyczerpują się z wyżej wymienionych powodów szybciej niż przewidywano.

Wielka Brytania — powiedział min. Dalton — nie może sobie pozwolić na realizowanie preliminarza importu, gdyż jej eksport nie osiągnął przewidywanej wysokości. Nie nastąpi jednak redukcja importu najniezbędniejszych środków żywnościowych, surowców i maszyn, jak również paszy dla bydła i nawozów sztucznych, natomiast w związku z zamierzonym ograniczeniem importu benzyny będzie ona odciążana na kartki zarówno oddziałom

wojskowym jak i dla celów przemysłowych.

Zwzględu na wielkie zapotrzebowanie tekstyliów za granicą, Wielka Brytania dążyć będzie w pierwszej mierze do zwiększenia produkcji w tej dziedzinie i przeznaczy większą niż dotychczas

część produkcji tekstylnej na eksport. Rząd brytyjski rozpatruje również możliwość podniesienia cła na filmy amerykańskie. Na zakończenie min. Dalton powiedział, iż nie należy zapominać, że i inne kraje znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Zamknięcie obrad kongresu

francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (obsł. wł.). Na końcowym posiedzeniu Kongresu francuskiej partii komunistycznej w Strasburgu został ustalony tekst manifestu partii. W manifestcie wzywa się Francuzów i Francuzki do zjednoczenia sił klasy pracującej i sił demokratycznych kraju. Manifest podnosi sukcesy osiągnięte w dziele odbudowy Francji dzięki wysiłkom narodu francuskiego pomimo dywersyjnych poczynań reakcji, określa warunki dalszej pracy nad odrodzeniem Francji i wzywa do jedności i tworzenia silnej partii komunistycznej.

Kongres wybrał Biuro Polityczne w następującym składzie: członkowie Biura Politycznego — Maurice Thorez, Jacques Duclos, André Marty, Marcel Cachin, François Billoux, Charles Tillon, Raymond Guyau. Kandydaci — Leon Mauvais, Valdeck Rochet, Laurent Casanova, Victor Michaud.

W skład sekretariatu weszli: sekretarz generalny — Maurice Thorez, sekretarze — Jacques Duclos, André Marty, Leon Mauvais. Do Komitetu Centralnego wybrano 51 członków i 33 kandydatów.

Wicepremier Bułgarii Kostow opuścił w dniu wczorajszym Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu 30 czerwca br. wicepremier rządu bułgarskiego p. Traichto Kostoff i wiceminister handlu zagranicznego p. Boni Petrowski opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Sofii.

Wyjeżdżających zegnali na lotnisku wicepremier rządu Rzeczypospolitej Antoni Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, minister pełnomocny Wiktor Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, naczelnik wydz. połudn. wschodniego w MSZ Wiesław Sobierajski, ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Lebiebiedew, ambasador Jugosławii p. Rade Pribicevic, ambasador Czechosłowacji p. Józef Hejret oraz poseł Bułgarii p. Pavel Tagaroff na czele całego składu poselstwa bułgarskiego w Warszawie.

Wszystkie były zapelnione. Denerwowało mnie przeświadczenie, że odpowiadam za życie tylu ludzi. Ale gdy przyłączyłem parowóz, gdy sprawdziłem, że skład jest w porządku, przemogłem moje chwilowe słabość. Rozległy się sygnały odjazdu, wyjechałem.

Noc była niezwykle ciemna, tylko latarnia na przodzie maszyny, — jeszcze staromodnego typu — rzucając na toj silne światło, rozbiła ją z trudem mroki. Jim podkładał na największe ciśnienie. Pedziliśmy ostro.

Na następnej stacji, gdzie zatrzymaliśmy się aby nabrać wody, jeszcze raz obejrzałem skrupulatnie, czy wszystko na pewno jest w porządku, a Jim otworzył latarnię, sprawdzając ją.

Ruszyliśmy dalej. Ciemności były jeszcze większe. Deszcz lał strumieniami.

Nagle zobaczyłem przed parowozem coś takiego, że dreszcz mna wstrząsnął. Na oświetlonych strugach deszczu ślizgała się olbrzymia postać kobiety, owiniętej w długi, czarny płaszcz, który rozwiewał się na wietrze.

Postać rzucała ramiona to przed siebie, to w bok. Tańczyła.

(D. c. n.)

SLUCHAWKI

dwuoszne telefoniczne
Kupimy

Piotrkowska 55 — Dział Ogłoszeń i Reklam
R. S. W. „Prasa”

Nasza nowela

Tańcząca zjawą

Opracował ze szwedzkiego Ludwik Świeżawski

Dosyć dawno temu, jeszcze przed tamtą wojną, jechałem pociągiem z Chicago do Nowego Jorku. W czasie podróży usłyszałem historię tak niezwykłą i przejmującą, że przypominam ją sobie bardzo często i mogę się przysiąc, opowiedziałem ją już wiele razy. Ale stanowczo lepiej usłyszeć ponownie to samo ciekawe opowiadanie, aniżeli po raz pierwszy słuchać czegoś bardzo nudnego.

Było tak, że obudziłem się rano, pociąg właśnie stał. Ubrałem się i wyszedłem na małą stacyjkę. Dowiedziałem się, że jeszcze nie zaraz ruszamy. Poszedłem do bufetu na śniadanie, a potem przechadzałem się po peronie. Idąc wzdłuż pociągu, zaszedłem aż pod parowóz. Zaczętem rozmowę z maszynistą, po chwili poczęstowałem go cygarem, to bardzo mi się podobało, nawet zaproponował mi obejrzenie maszyny. Wspiąłem się na lokomotywę. Maszynista pokazywał mi i objaśniał, jak się używa poszczególnych części. Wszystko co tylko mogło się bly-

szczeć, promieniowało po prostu, w takim porządku było utrzymane. Porządny maszynista lubi, aby były czyste metalowe rączki i przekładnie w jego maszynie, podobnie jak porządna kucharka lubi, aby się jej wszystkie rondle świeciły.

— A co to za przyrząd? — zapytałem, wskazując na coś takiego co podobne było do owadu i wisiało z boku w złotych ramkach. (Nie przesadzam — w prawdziwie złotych!)

Maszynista roześmiał się.

— Już teraz nie służą do niczego. Nawet nie jest ozdoba. Ale jest za to pamiątka. Ta rzecz ocalała mi życie, oraz życie 250 ludzi.

— Zdaje mi się, że to jest jakiś owad. Jakim-że sposobem owad mógł ocalać życie 251 ludzi?

— Jeżeli pan sobie życzy, mogę opowiedzieć. Mamy jeszcze trochę czasu do odjazdu.

Usadowiłem się na miejscu nieobec-

Starosta powiatu radomszczańskiego



ob. Nowacki Michał do Redakcji „Głosu Radomszczańskiego“

Z uznaniem zanotować należy jeden więcej pozytywny fakt w życiu społecznym i politycznym powiatu radomszczańskiego — powołanie do życia dziennika „Głos Radomszczański“.

Wierzmy, że pismo to, jako organ produkujący w narodzie partii, która duży wkład pracy włożyła w budowę demokratycznej Polski Ludowej, a wiele krwi wylała za jej wolność i niepodległość — i na skromnym odcinku naszego powiatu zadanie swoje spełni. Będzie ono niosło do chat chłopskich i mieszkań robotniczych słowo prawdy, realnej rzeczywistości, będzie informowało świat pracy o wszystkich jego osiągnięciach. Utrwalił sojusz chłopsko-robotniczy tak niewzruszenie, jak ideały demokracji i socjalizmu.

Tym szybciej osiągniemy pełne zwycięstwo nad wstecznictwem, im mocniej zewrżemy w harmonijnym wysiłku rozum i pracę.

Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu jest dobra gazeta.

O roli, jaką spełnia prasa w dzisiejszym czasie nie trzeba się rozwodzić. Jest ona bojownikiem wytrwałym i bezkompromisowym w walce o oblicze społeczno-politycznego postępu, świata i najdoskonalszym instrumentem w rękach mas do walki z reakcją.

Dobrze ocenili rolę prasy wrogowie ludu, kiedy za jedną z wytycznych swego programu przyjęli zwalczanie drukowanego słowa.

Sądziłi oni trafnie, że drukowane słowo jest największym przeciwnikiem ciemnoty i kłamstwa.

Zwycięstwo demokracji dało masom prasę, która im służy i broni jedynie i wyłącznie interesów szerokich warstw świata pracy tak w imię interesu materialnego, jak i podniesienia tych „niewolników i sług kapitału“ do godności człowieka na najwyższy szczyt rozwoju intelektualnego, kulturalnego, postępu i ludowladztwa.

Zyczę więc redakcji tego pożytecznego i potrzebnego zarazem pisma, w dniu jego startu, ażeby jego działalność miała właśnie za zadanie uświadomienie mas, dążenie do konsolidacji narodu, wyławianie subtelnością kulturalnych naszego regionu — słowem do wychowania społeczeństwa polskiego na mądrych postępowych, świadomych swych zadań obywateli.

Niech pismo Wasze znajdzie się w każdym warsztacie fabrycznym, w każdej chacie wiejskiej, w każdym biurze — w rękach każdego świadomego i postępowego obywatela.

Michał Nowacki
Starosta Powiatowy

Prace i poczynania Zarządu Miasta

Na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 30.XII 1946 r. został wybrany nowy Zarząd Miejski miasta Radomska, w następującym składzie: Burmistrz ob. Zygmunt Blaszczyk, Vice Burmistrz ob. Julian Ciesielski, Lawnicy ob. Rozpędek Waclaw, ob. Oleśkiewicz Tadeusz, ob. Kapuściński Henryk. Przed nowo-wybranym Zarząd Miejskim stanęło cały szereg trudnych zagadnień gospodarczo-finansowych jak i samorządowo-społecznych, jakie narosły w tym okresie, wskutek wadliwej gospodarki poprzedniego Zarządu. Nowy Zarząd do pracy swej poszedł planowo, dowodem tego jest, że w końcu stycznia 1947 r. Miejska Rada Narodowa zatwierdziła przedłożony przez Zarząd budżet

m. Radomska na rok 1947, który zamyka się kwota 20 mil. złotych po stronie przychodu i wydatków.

Zarząd Miejski prowadzi przedsiębiorstwa komunalne, jak Cegielnię Miejską, która w roku 1946 wyprodukowała 3 mil. cegły. Ogrody Miejskie na przestrzeni 25 mórg ziemi, Rzeźnię Miejską, Lasy Miejskie, które zajmują obszar 1340 ha oraz przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, Łaźnię Miejską, mocno rozbudowane Plantacje Miejskie. Z chwilą nastania wiosny uruchomiono Cegielnię Miejską, która zatrudnia 74 robotników. Ogrody Miejskie w końcu kwietnia, wypuściły na rynek swoje produkty, sprzedając je miejscowej ludności po cenach umiarkowanych.

Plantacje Miejskie, które zajmują 10 tys. metrów², zostały uporządkowane, posiane trawą i przybrane kwieciami. Park i skwery przyozdobione krzewami i dużą ilością artystycznie rozmieszczonego kwiecia tworzy to wszystko miły dla przechodnia widok. Przyjezdni wyrażają się o Radomsku w następujący sposób: „Radomsko to miasto zieleni i kwiecia“.

Lasy Miejskie, tak mocno zdewastowane przez okupanta, dopiero obecnie, ze strony nowego Zarządu doczekały się należytej im opieki. W obecnym sezonie zalesiono 24 ha, założono szkółki itp. Eksploatacji gospodarki leśnej Zarząd nie prowadzi, poza tak zwana trzebieżą lasu co jest niezbędne w gospodarce leśnej.

Rzeźnia Miejska mocno zdewastowana poddana została gruntownemu remonowi który dobiega końca.

Do największej troski obecnego Zarządu Miejskiego, należy obowiązek, jakiego się podjął, to jest wykończenie budynku szkoły im. T. Kościuszki przy ul. Marszałka Zymierskiego. Miasto Radomsko odczuwa dotkliwy brak budynków szkolnych, wskutek czego młodzież uczy się w bardzo złych warunkach. Zarząd Miejski widząc to poważne zło pragnie przyjąć z pomocą uczące się młodzieży, dlatego poświęcił dużo energii i inicjatywy. Wyloniony Komitet Budowy Szkoły im. T. Kościuszki pod przewodnictwem prezesa Miejskiej Rady Narodowej ob. Kirkiewicza daje pełną gwarancję, że w obecnym roku budynek ten zostanie całkowicie ukończony. Ucząca się młodzież szkolna na pewno znajdzie w następnym roku szkolnym, wygodne i zdrowe miejsce do nauki.

Na pozostałych odcinkach życia gospodarczego naszego miasta widzimy oszczędną i celową gospodarkę Zarządu Miejskiego. Możemy zatem być spokojni o los naszego miasta i ufni, że obecny Zarząd Miasta, dobrze przysłuży się miastu i jego obywatelom.

Min. Dąb-Kocioł wśród partyzantów

W ubiegłą niedzielę Powiatowy Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, w Radomsku, zwołał Powiatowy Zjazd, na którym miał nastąpić wybór nowego Zarządu Związku.

Ponieważ Komisja Rewizyjna nie ukończyła swych prac przeto nie mogła udzielić absolutorium dotychczasowemu Zarządowi, wskutek czego przewodniczący zebrania odwołał wybór władz Związku i wyznaczył nowy termin zjazdu.

Przed rozwiązaniem Zjazdu, zabrał głos tow. Julian Burski, owacyjnie witany przez zgromadzonych partyzantów. Tow. Burski wyjaśnił, jakie powody złożyły się na to, że zjazd został odwołany. W momencie kiedy tow. Burski kończył swe przemówienie przed budynkiem kina „Wolność“ zajechało auto Ministra ob. Dąb-Kocioła.

Przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Skubisz oznajmił zebranim, że

na sali znajduje się partyzant ziemi radomszczańskiej ob. Minister Dąb-Kocioł. Oznajmienie to zebrani przyjęli burzą oklasków, a gdy przy stole prezydiatnym ukazał się Minister Dąb-Kocioł, oklaski stawały się coraz huczniejsze.

Minister zwrócił się do zebranych, wypowiadając swą wieńską radość, że może przemawiać do starej partyzantskiej braci. Przemówienie Ministra na temat „O co idzie walka“ przyjęte zostało burzą oklasków.

Po przemówieniu Ministra przewodniczący rozwiązał zebranie i wyznaczył ostatecznie powtórny Zjazd na dzień 6 lipca.

Minister Dąb-Kocioł serdecznie żegnany przez partyzantów odjechał na ul. Marszałka Zymierskiego, do lokalu, w którym w czasie okupacji mieściła się redakcja „Informatora“ Łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, której przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego był Minister Dąb-Kocioł.

KS. ZWM Czarni — i jego dzieje

Najżywołniejszą drużyną piłkarską na terenie powiatu radomszczańskiego są niewątpliwie ZWM Czarni. Gdybyśmy cofnęli się o dwa lata wstecz wówczas stwierdzilibyśmy, że Czarni jeszcze nie istnieli. Istniały natomiast dwa kluby młodzieżowe, a oto: założony przez przewodniczącego Powiatowego ZWM Wieczorka Józefa KS ZWM Błękit i Gimnazjalny Klub Sportowy założony przez prof. Poświata Kazimierza i prof. Zaklińskiego Ottona.

Wtedy to na początku roku 1946 oba te zespoły połączyły się ze sobą, dając nowo utworzonemu klubowi nazwę ZWM „Czarni“. ZWM Czarni zaraz na początku sezonu ruszają z nową wiarą w siebie do walki. Dzięki energii kol. klubowego Wyczółkowskiego Stefana drużyna „Czarnych“ gości w Bytomiu grając z tamtejszą „Polonią“ i nawet dwucyfrowa porażka nie zraża piłkarzy.

Postanawiają właśnie od takich drużyn nabyć piłkarskich umiejętności.

W lecie 1946 r. ZWM Czarni walczy w „B“ klasie zdobywając mistrzostwo i tym kwalifikują się na kandydata do klasy „A“.

Miesiąc lipiec i sierpień ubiegłego roku to najbardziej emocjonujące dni roku pod względem programu piłkarskiego w Radomsku. ZWM Czarni goszczą u siebie czołowe drużyny boisk śląskich jak: „Ruch“ — Wielkie Hajduki, „Polonia“ — Bytom, oraz inne niemniej dobre zespoły takie jak „Batory“ Chorzów i „Naprzód“ — Lipiny Śląskie. W miarę jak Radomsko ogląda ligowe drużyny Polski tak liczba „kibiców“ Czarnych zwiększa się z meczu na mecz. Kibice Czarnych dopiero w jesieni mogą ujrzeć radomszczańskiego beniaminka w „A“ klasie.

Mecze mistrzowskie poprzedziły nie-

mniej emocjonujące a zarazem bardzo ważne spotkanie z RKS „Raków“ kandydatem do klasy „A“, który zdobył mistrza klasy „B“ w Częstochowie.

ZWM „Czarni“ pierwsze zawody w Częstochowie rozgrywając z wynikiem remisowym, by u siebie w Radomsku wygrać w stosunku 5:1.

ZWM „Czarni“ w ostatnich miesiącach walczy w „A“ klasie zajmując kolejno różne miejsca w tabeli.

Finał rozgrywek o mistrzostwo klasy „A“ kwalifikuje drużynę radomszczańską na mistrza w razie wygrania zawodów powtórzonych z WKS Wieluń.

Niestety zwycięstwo Wielunia zepchnęło drużynę ZWM-u na trzecie miejsce w tabeli. Sekcja piłkarska nie jest jedyną w klubie, ale istnieją: sekcja siatkówki, sekcja bokserska, gimnastyczna, lekkoatletyczna, ping-pongowa.

Najczynniejsi zawodnicy: Wyczółkowski Jerzy, Nicpan Ryszard, Nicpan Zbigniew, Milczarek Antoni, Debowski Jerzy, Kokosza Ryszard, Krotliński Kazimierz, Szczygłowski Zdzisław, Stankiewicz Antoni, Błada Czesław, Ameryk Stanisław, Zmich Zbigniew — pozatem Czarni zwerbowali około stu juniorów, którzy trenują Klub ZWM Czarni dzięki dobrze pracującemu Zarządowi czyni postępy.

Zarząd w osobach przewodniczącego ZWM ob. Wieczorka Józefa, prof. Poświata, prof. Zaklińskiego, Pierzaka Kazimierza i Wyczółkowskiego Stefana, wniósł dużo pracy i zapału dla sportu młodzieżowego w Radomsku.

Adres Redakcji: Radomsko, ul. Kościuszki 13.

Dziś: 1 lipiec — Haliny.
Wschód słońca godz. 3,18; zachód słońca godz. 20.

Zakończenie roku szkolnego

W dniu 28 czerwca we wszystkich szkołach w Radomsku nastąpiło zakończenie roku szkolnego. Młodzież szkolna w tym dniu udała się do kościoła parafialnego, celem wysłuchania nabożeń-

stwa, następnie udała się do swych budynków szkolnych, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie świadectw. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele władz szkolnych, administracyjnych, oraz organizacji społecznych i politycznych. Radość panowała wśród młodzieży, która otrzymała świadectwa dojrzałości lub promocje, natomiast ci, którzy otrzymali złe świadectwa, smucili się.

Pożegnanie młodzieży ze szkołą i gronem nauczycielskim, było bardzo miłe i serdeczne, młodzież z uśmiechem na ustach żegnała szkolne mury, ciesząc się że idzie w świat słońca, wody, lasu, i uciech, jakie daje przyroda młodemu organizmowi.

ne pokrywy czy ruszta są potem sprzedawane w miejscowych składach odpadków starzyzny.

Zarząd Miejski zwraca się z apelem do miejscowego społeczeństwa, aby przyszło z pomocą przy zwalczaniu tego rodzaju kradzieży, w formie następującej: jeżeli ktoś z obywateli złapałby na gorącym uczynku takiego urwisia, proszony jest o oddanie go w ręce M. O.

Czyn godny potępienia

Siabo rozbudowana a mocno zdewastowana, podczas okupacji kanalizacja naszego miasta, stała się ostatnio aferą systematycznego okradania jej z poszczególnych części i urządzeń. Jacyś nieznanymi osobnikami wyrwywa ze studzien kanalizacyjnych, tak zwane ruszta i pokrywy, wykonane z żeliwa.

Zachodzi przypuszczenie, że skradzio-



Ze sportu

Przez 150 km. gonił czołówkę i pierwszy wpadł na metę z przewagą 10 długości B. Napierała zasłużył na zaszczytny tytuł mistrza Polski



Czwórka, składająca się między innymi z Wiśniewskiego (Warszawa) w środku i Pietraszewskiego (Łódź) pierwszego od strony prawej, prowadziła wyścig do chwili ucieczki Wójcika, do którego dołączyli się wkrótce Wiśniewski i Siemiński (Warszawa).

Liczyliśmy poważnie na Pietraszewskiego Lucjana (DKS). Sądziliśmy, że Łodzianinowi uda się przywieźć ze Szczecina koszulkę z białym orłem, jak widomy znak najlepszego kolarza Polski.

Czy Pietraszewski na to zasłużył? Bez względu na to, Łodzianin jest sportowcem bardzo ambitnym i pracowitym. Od roku zeszłego Łodzianin poczynił ogromne postępy. Początek sezonu miał dobry i znajdował się w takiej

formie, która kazała przypuszczać, że w sezonie będzie niepokonany na szosie. Tymczasem spełniły się nasze obawy, z którymi w swoim czasie dzieliliśmy się z naszymi Czytelnikami. Okazało się to już obecnie, że Pietraszewski wziął za ostry start, że w chwili najbardziej potrzebnej zabrakło mu chwilowo tchu.

Jak donoszą ze Szczecina, Pietraszewski w niedzielę nie jechał tak jak zwykle. Eiak mu

było tego serca do walki, jakie miał dotychczas. Miał po drodze podobno defekty, ale który szosowiec ich nie ma, nie one więc były przyczyną, że przyszedł dopiero na 6 miejscu, dając się wyprzedzić młodemu kolarzowi EKS-u Czyszowi. Przyczyną tego jest przetrenowanie. Już na ostatnich zawodach torowych w Helenowie u Pietraszewskiego dał się zauważyć brak wytrzymałości tempa. Wystarczyło kilka niepotrzebnych zrzutów na początku wyścigu, aby Łodzianin pozwolił na ucieczkę o okrażenie Napierała i Kunderowi. To był alarmujący dzwonek. Łodzianin miał szybkość, ale nie miał już tej wytrzymałości, jaka musi cechować kolarza szosowego w szczytowej formie.

Miał niespodziankę sprawił za to Czyż (EKS). Młody ten kolarz od początku sezonu z wyścigu na wyścigu poprawia swą formę, a w niedzielę dowiódł, że doszedł do kółka naszej ekstraklasy i że obecnie Pietraszewski L. będzie już miał w Łodzi bardzo poważnego konkurenta.

Na zakończenie podajemy czas zwycięzcy wyścigu i tegorocznego mistrza Polski na szosie Napierała z K.S. Sarmaty. Warszawianin goniąc przez 150 kilometrów (!) czołówkę składającą się z Wójcika, Wiśniewskiego i Siemińskiego, przejechał 201 km w czasie 6 godzin: 15.40 sek. Gdyby nie było tej ucieczki Napierała z pewnością wyścig przegrałby na finiszu, gdyż „lew węgierskich szos” nie posiada końcowej szybkości sprintera, posiada jednak wytrzymałość tak fizyczną jak i psychiczną rasowego szosowca.

UWAGA SEKRETARZY KÓŁ PPR DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKA

Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Komitet dzielnicy Śródmiejska

UROCZYSTE ZEBRANIE KOŁA PPR W FIR- MIE KLEIMAN

Dzisiaj o godz. 16-tej w firmie Kleiman odbędzie się uroczyste zebranie koła PPR, na którym w dowód uznania za pracę w akcji wyborczej zostanie komitetowi wręczona biblioteka oraz członkom indywidualne dyplomy. Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA ABSOLWENCI I I-II-GO KURSU

Lewa Śródmiejska wzywa wszystkich fow. absolwentów I i II kursu do natychmiastowego przybycia na dzielnicę w celu otrzymania świadectw ukończenia kursu.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ PPR DZIELNICY GÓRNA—LEWA

Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

Dzisiaj odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach: Śródmiejska — O godzinie 13.30 zebranie koła P. Z. P. B. Nr 20 O godz. 15-tej zebranie koła Polskiego Radia.

O godz. 16-tej zebranie koła Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 oddz. D, firmy Podstolski, Zjednoczenie Przemysłu Guzikarskiego

O godz. 16.30 zebrania kół: firmy „Rozbudowa”, Zarządu Miejskiego Wydział Gospodarczy.

Śródmiejska—Lewa — O godz. 10-tej zebranie koła Pracowników Kin w śródmieściu.

O godz. 13.30 zebranie I-go koła firmy Kleiman.

O godz. 14-tej zebranie III-go koła firmy „Keks”.

Śródmiejska—Prawa. O godz. 14-tej zebrania kół: firmy Eisert - Schwejkert — I zmiana I Karolewskiej Manufaktury I zmiana.

O godz. 15.30 zebranie koła firmy „Durabella”.

O godz. 16-tej zebranie koła firmy „Papierkol” firmy Grabowski, Fabryki swetrów —Wegner, Zakładów Dzwierskich.

O godz. 18-tej zebranie koła terenowego Nr. 1.

Staromiejska — O godz. 12 zebranie koła Fabryki Filwar.

O godz. 14-tej zebranie koła firmy Kapucyński i Sokwa.

Ruda Pabianicka — O godz. 13-tej zebrania kół: Horak — tkalnica, Horak — oddz. I — wykończalnica.

O godz. 16-tej zebranie koła firmy Hausman — wykończalnica.

UWAGA AKADEMICY PEPEROWCY!

Egzekutywa Akademickiego Koła P. P. R. zawiadamia, że w środę dnia 2.VII.47 o godzinie 19.30 w świetlicy Komitetu Łódzkiego odbędzie się zebranie Koła Partyjnego.

Co nowego w ZWM

Dzisiaj o godzinie 17 w Zarządzie Miejskim Z.W.M., Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się odprawa wszystkich kandydatów do szkół oficerskich.

Wszyscy koledzy, którzy złożyli dokumenty, oraz chętni do zapisu proszeni są o punktualne przybycie.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

- Rembielński — Gdańska 90
- Szymański — Rokicińska 8
- Zundelwicz — Piotrkowska 25
- Szlindembuch — Srebrzyńska 67
- Kasperkiewicz — Limanowskiego 1

TELEFONY:

- Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
- Pogotowie PCK — 117-11
- Pogotowie Ubezp. Społecznej — 134-15
- Straż Pożarna — 8
- Biurowe — 199-00

Czwórka, składająca się między innymi z Wiśniewskiego (Warszawa) w środku i Pietraszewskiego (Łódź) pierwszego od strony prawej, prowadziła wyścig do chwili ucieczki Wójcika, do którego dołączyli się wkrótce Wiśniewski i Siemiński (Warszawa).

Liczyliśmy poważnie na Pietraszewskiego Lucjana (DKS). Sądziliśmy, że Łodzianinowi uda się przywieźć ze Szczecina koszulkę z białym orłem, jak widomy znak najlepszego kolarza Polski.

Czy Pietraszewski na to zasłużył? Bez względu na to, Łodzianin jest sportowcem bardzo ambitnym i pracowitym. Od roku zeszłego Łodzianin poczynił ogromne postępy. Początek sezonu miał dobry i znajdował się w takiej

formie, która kazała przypuszczać, że w sezonie będzie niepokonany na szosie. Tymczasem spełniły się nasze obawy, z którymi w swoim czasie dzieliliśmy się z naszymi Czytelnikami. Okazało się to już obecnie, że Pietraszewski wziął za ostry start, że w chwili najbardziej potrzebnej zabrakło mu chwilowo tchu.

Jak donoszą ze Szczecina, Pietraszewski w niedzielę nie jechał tak jak zwykle. Eiak mu

Warta - Team Widzew Zjednoczone 0:0

I bez bramek może być ładna gra 3 tysiące widzów podziwia drugi występ Warty w Łodzi

Po gorącym spotkaniu Warty z EKS-em o punkty, w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej, w poniedziałek na boisku K.P. Zjednoczone poznaniacy rozegrali drugi mecz w Łodzi z teamem składającym się z graczy R.T.S. Widzew i K.P. Zjednoczone.

Skład Warty nie różnił się zasadniczo od składu, w jakim wystąpił w niedzielę. W teamie łódzkim grali: Uptas, Staby, Redel, Ba- jan, Urban, Rączko, (Wochna), Stempel, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Sikorski.

Więcej z gry mają Łodzianie. Do przerwy gra toczyła się przez cały niemal czas pod znakiem lekkiej przewagi młodych piłkarzy łódzkich. Warta gra bardzo spokojnie i fair, widać, że nie chodzi tu o gole, ale o grę, z której łodzianie mogliby wynieść jak największą korzyść. Sytuacji o wysokim napięciu emocjonalnym tak pod jedną, jak i drugą bramką nie zanotowaliśmy wiele, bo całą uwagę skierowały obie drużyny raczej na przeprowadzenie skoordynowanych akcji.

Do przerwy wynik meczu utrzymał się bezbramkowy.

I po przerwie nie padły bramki

Po przerwie gra stała się już bardziej chaotyczna, łodzianie jakby nieco „spuchli” a i warciarze mając jeszcze w mięśniach niedzielny mecz z EKS-em również nie starali się bynajmniej o wzmocnienie tempa. Dopiero w ostatnich minutach poznaniacy starali się wsunąć łodzianom choć jedną bramkę, ale bramkarz łodzian nie dopuścił do tego. Ostatecznie mecz zakończył się bezbramkowo 0:0.

Promotorem Urban

Promotorem w drużynie gospodarzy był Urban. Dobrze wypadł również Redel. W Warcie bardzo dobrze grała trójka obrony z Krystkowiakiem w bramce na czele.

Ruch na boisku regulował z flegmą angielską i wielką ekonomią ruchów p. Romanowski. Widzów było około 3.000.

Po półmetku

ŁKS dopiero na 2 miejscu

Druga runda rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej rozpoczyna się 6-go lipca. Po pierwszej rundzie, która ukończona została w ubiegłą niedzielę, tabela w trzech grupach przedstawia się następująco:

I GRUPA

1) Wista	8	15:1	44:5
2) Polonia (Warszawa)	8	14:2	35:13
3) Polonia (Bytom)	8	11:5	29:15
4) Szamierki	8	10:6	20:18
5) KKS (Poznań)	8	9:7	44:13
6) Skra	8	6:10	16:29
7) Polonia (Świdnica)	8	5:11	11:18
8) Ognisko	8	2:14	13:51
9) Motor	8	0:16	6:58

II GRUPA

1) AKS	9	14:4	23:9
2) Cracovia	9	13:5	37:14
3) Rymel	9	13:5	24:16
4) RKU	9	11:7	19:16
5) Pomorzanie	9	10:8	23:18
6) Radomiak	9	9:9	17:14
7) Gedania	9	8:10	19:21
8) ZZK (Łódź)	9	7:11	17:28
9) Orzeł	9	4:14	14:26
10) Grzechów	9	1:17	13:44

III GRUPA

1) Warta	8	14:2	40:8
2) ŁKS	8	14:2	32:8
3) Garbarnia	7	10:4	22:10
4) Tecza	8	9:7	18:14
5) Lublinianka	7	0:5	22:19
6) WMKS	8	6:10	16:23
7) KKS (Olsztyn)	8	4:12	14:30
8) Czujaw	8	4:12	8:22
9) PKS (Szczecin)	8	0:16	4:37
gier		pkt.	st. br.

Partyzant przyjedzie do Polski i chyba... zawadzi o Łódź

Jak donosi „Przegląd Sportowy”, w roku bieżącym Polska ma odwiedzić na jesieni (sierpień) doskonała drużyna jugosłowiańska „Partyzant”, która bawiła u nas również w roku ubiegłym.

Zespół belgradzki został już podobno nawet zakontraktowany przez mjr Czer-

nika, bawiącego nie dawno w Jugosławii.

Spodziewamy się, że i tym razem ŁOZPN poczyni odpowiednie starania i „Partyzant” zawadzi również o Łódź, która tak chętnie zawsze ogląda dobrą piłkę nożną.

Tylko Drobny i Petra bronią honoru Europy w Wimbledonie

Na największym turnieju tenisowym świata w Wimbledonie do ósemki finałowej zakwalifikowali się tylko 2 tenisści europejscy, a mianowicie: zwycięzca Skoneckiego Czech Drobny i Francuz Petra.

Poza nimi zakwalifikowali się: Kramer (USA), Patty (USA), Brown (USA), Falkenburg (USA), Pails (Australia), Brown (Australia). Z powodu deszczów zakończenie turnieju spodziewane jest dopiero w środę.

Uwaga! Zrywiacy

Wszyscy wezasowicze K.S.Z.W.M. „ZRYW”, którzy nie mogli wyjechać w dniu 30 czerwca 1947 na Dolny Śląsk, zgłoszą się dziś t. j. we wtorek, dn. 1 lipca w godzinach od 9—15 i od 17—18 w sekretariacie Klubu ul. Gdańska 65.

Sprostowanie

W artykule zamieszczonym 27 czerwca 1947 r. w Nr. 174 „Głosu Robotniczego” p. t. „Warzywa i owoce stanowią wkrótce” poinformowaliśmy mylnie o fakcie nieobecności przedstawiciela „Społem” na konferencji w OKZZ poświęconej obniżce cen na warzywa, co niniejszym prostujemy.

O Błękitną Wstęgę Bałtyku

Łódź przegrywa w Gdańsku

W Gdańsku przez dwa dni toczył się czwórmech pięściarski: Warszawy, Śląska, Wybrzeża i Łodzi o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”.

W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajęła ósemka Warszawy — 24 pkt. przed Wybrzeżem.

Z powodu niesłusznych i krzywdzących nieraz werdyktów sędziowskich doszło w czasie turnieju do gorszących zajęć, którego jednym z „bohaterów” był popularny pięściarz łódzki, Woźniakiewicz.

Szkola - książka - sztuka

Wychowanie nowego człowieka

Stwierdzić musimy, że coraz szerszy jest wachlarz zagadnień, dyskusowanych podczas sesji sejmowej. Przed uchwaleniem budżetu posłowie, reprezentanci narodu musieli starannie przemyśleć **całokształt spraw państwowych**. Zagadnienia szkolnictwa średniego i wyższego bezwzględnie do nich się zalicza, więcej — w kompleksie zagadnień ważnych **przebudowa naszego życia intelektualnego i kulturalnego** wysuwa się na czoło.

Po pierwszym okresie, gorączkowym okresie uruchamiania przemysłu, przeprowadzania reformy rolnej i odbudowy budynków szkolnych przyszedł także **czas odbudowy człowieka**. Mówił o tym w Sejmie tow. poseł Bieńkowski:

„My tego człowieka rozumiejący konkretnie. Idzie o to aby to, co ten człowiek myśli, odpowiadało temu, co ten człowiek robi.

Aby przyspieszyć kształtowanie tego nowego człowieka, musimy wrzucić do tej pracy wszystkie środki, służące wychowaniu. Służącemu temu musi **szkoła, książka, sztuka**.”

Szkola, która służyć ma sprawie wychowania nowego człowieka, musi mieć treść wychowawczą w duchu demokratycznym. To twierdzenie jest jasne dla każdego pozytywnie do nowego ustroju ustosunkowanego człowieka. PSL natomiast wolałoby niewątpliwie, aby szkoła oddalona, odseparowana od życia wychowywała zwolenników PSL i., lasu, aby wychowanek szkoły poszedł na straszną drogę bratobójstwa, drogę zabójców Stachowiaka. I pewnie dlatego postanka Chomyszyna wielkim głosem protestowała przeciwko polityce w szkole, przeciwko partyjniactwu w szkole. Tow. Bieńkowski odpowiedział:

„Nie prawda, że my chcemy wprowadzić politykę do szkoły. Ale prawdą jest, że chcemy, aby młodzież nasza wyrosła na świadomych obywateli, aby kształciła się świadoma ogromnych zadań, jakie przed nią stoją, aby rozumiała drogę, jaką przebył i jaką dziś kroczy naród polski”.

Nauczyciele, którzy mają wychowywać młodzież patriotyczną, kochającą odradzającą się Polskę Ludową — nauczyciele naszej doby muszą być **szermierzami postępu**. Nasza partia ceni demokratyczne tradycje nauczycielstwa i jego organizacji ZNP i dlatego wierzy w to, że większość wychowawców młodego pokolenia spełni odpowiedzialne zadanie,

którą powierza im kraj. Dzieci wychowania nowego człowieka służyć muszą również **wyższe uczelnie**. Poseł tow. Sokorski przytoczył wymowne cyfry świadczące o tym, że, niestety, dotąd utrudniony dostęp na wyższe uczelnie mają synowie robotników i chłopów. W Warszawie na przykład na ogólną liczbę 6.417 słuchaczy jest zaledwie 307 dzieci robotniczych i 837 dzieci rolników. Konieczna jest zmiana atmosfery wyższych uczelni. Konieczna jest reforma, idąca **po linii demokratyzacji wyższych uczelni**. Projektowana ustawa, jak to poseł Sokorski stwierdził, nie idzie jednak po linii zniesienia samorządu uczelnianego lub wydziałowych habilitacji, ani też na zmniejszenie zakresu nauczania. Central-

nym ośrodkiem planującym i koordynującym, według projektu ustawy, jest Rada Główna przy Ministerstwie Oświaty, która nie tylko, że nie ograniczy kompetencji samorządu uczelnianego, ale nawet zakres ich rozszerzy przez uwzględnienie w terenie reprezentacji asystentów i administracji szkolnej.

Tow. Sokorski wyraził przekonanie, że:

polski świat naukowy zdobędzie się na twórcze przezwyciężenie swojej przeszłości, swoich obaw i swoich urazów i zrozumie, że **droga historyczna klasy robotniczej jest jego własna droga, jest droga całej polskiej inteligencji** i jest droga w przyszłości polskiej nauki i polskich uniwersytetów.

130 milionów zł przyznało państwo sektorowi handlu i przemysłu prywatnego

W kwietniu br. została uruchomiona do dyspozycji prywatnego sektora przemysłu i handlu pierwsza rata państwowego kredytu na cele inwestycyjne w wysokości 31 milionów złotych. Globalna suma kredytów inwestycyjnych państwowych dla sektora prywatnego na rok 1947 została ustalona w wy-

kość 130 milionów złotych. Obecnie urzędująca Izba Przemysłowo Handlowa wystąpiła do Centralnego Urzędu Planowania z wnioskiem o uruchomienie przyznanych kredytów za drugi kwartał bieżącego roku. Sumy te w wysokości 38 milionów złotych stoją do dyspozycji kredytobiorców.

Walka o likwidację drożyzny
Zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen w Łodzi

W dniu 30 czerwca w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbył się zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen z terenu województwa łódzkiego. Celem zjazdu było omówienie roli i funkcji komórek kontroli społecznej w ich działalności antyspekulacyjnej. Wyczerpujący referat na temat zakresu i metody działania społecznych Komisji Kontroli Cen wygłosił przedstawiciel Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie, prok. Strumiński.

Podstawą w działaniu kontrolnym Społecznych Komisji Kontroli Cen będą ceny ogłoszone przez Komisje Cennikowe. Ceny te oparte będą o dane, dostarczone przez komisję notowań z ustaloną przez państwo dla każdej kategorii towarów marżą zysku. Rzeczą Sp. Kom. Kontr. Cen jest baczenie na to, by w terenie ich działania ustalone na artykuły pierwszej potrzeby ceny nie przekraczały cen-

ników. Poza tym ich zadaniem jest stosowanie natychmiastowych sankcji karnych w stosunku do winnych, we wszystkich wypadkach ujawnionej spekulacji. Aby podobać nałożonym na nie obowiązkom Społ. Kom. Kontroli Cen muszą jak najściślej współpracować z miejscowymi władzami, partiami politycznymi i Związkami Zawodowymi oraz Sp. Ligą Kobiet. Kontrolerzy społeczni, którzy do akcji kontrolnej będą powoływani przejść muszą specjalne przeszkolenie i odpowiadać warunkom uczciwości i nieprzekupności.

Komisje czuwać winny nad tym, by wyeliminować z szeregu handlujących te elementy, które dokonywują obrotów, nie posiadając żadnych uprawnień (świadectw rejestracyjnych) a w przemyśle pracują anonimowo, nie ponosząc żadnych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa. Istnieć musi ścisła współpraca między Komisjami Kontroli Cen a władzami skarbowymi i Ochroną Skarbową. Stwierdzone w



RZYMIANIE ZNALI SZUKĘ MASKOWANIA

Tak jak dziś maskuje się w najrozmaitszy sposób położenia pozycji przed nieprzyjacielem, tak i starożytni Rzymianie podczas działań wojennych stosowali środki maskowania przed przeciwnikiem. Jednym z takich sposobów, stosowanym na szeroką skalę przez starożytnych Rzymian było maskowanie okrętów, biorących udział w operacjach wojennych. Polegało ono na malowaniu okrętów takimi farbami, które by swoim kolorem upodabniały je do koloru wody. Rzymianom głównie chodziło o zamaskowanie tym sposobem poruszanych wioślarzy przed okiem nieprzyjaciela.

Taki środek maskowania stosowali starożytni Rzymianie nie tylko przed wrogiem podczas wojny, ale również i na innych okolicznościach pokoju, w obawie przed grasującymi na morzach piratami.

18.000 SZKÓŁ ODBUDOWANO W ZSRR

Podczas napaści na Związek Radziecki — Niemcy ze specjalną zaciekłością niszczyli na chwilowo zajętych obszarach budynki szkolne, ograbiając je z urządzeń i pomocy naukowych.

Po zakończeniu działań wojennych władze radzieckie przystąpiły z całą energią do odbudowy zniszczonych gmachów i wznoszenia nowych szkół, dążąc do jak najszybszego przywrócenia obowiązku powszechnego nauczania, przerwanego przez wojnę. Dotychczas w samej tylko Federacji Rosyjskiej odbudowano i wystawiono 18 tysięcy gmachów szkolnych, do których uczęszcza 800 tysięcy uczniów.

Powstają kadry fachowców
Masowe szkolenie włókniarzy

Jak przedstawia się szkolenie zawodowe w przemyśle włókienniczym, tak ważnym dla nas po okresie wojennego wyniszczenia?

W roku ubiegłym (do 1 stycznia 1947) przeszkolonych zostało na kursach włókienniczych i w masowym szkoleniu:

w przemyśle bawełnianym 13.736 osób, w przemyśle wełnianym — 4.264 osoby, w przemyśle włókien litych — 7.997, w przemyśle koniekccyjnym — 14.022, w dzwiarstwie-plecierstwie — 1.404, w jedwabno-galanteryjnym — 2.959 osób, w przemyśle włókien sztucznych — 1.338 osób, w przemyśle tkanin technicznych — 379 osób. Z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego przeszkolono 273 osoby.

Szkolenie masowe polega na szkoleniu bezpośrednio przy maszynie. Wykwalifikowany tkacz, czy przędka mają jednego lub dwóch uczniów, którzy przyczynają do zawodu.

Jeżeli chodzi o szkoły przemysłowe, w których kształcą się robotnicy młodociani (poniżej 18 lat), to kładzie się w nich duży nacisk na teorię, podczas gdy w dokształcających szkołach włókienniczych zwraca się przede wszystkim uwagę na wyszkolenie „praktyczne”.

Duże zasługi w dziedzinie kształcenia zawodowego oddaje Technicum Włókiennicze, które ma za zadanie przygotowanie najzdolniejszych robotników naszego przemysłu do pracy na odpowiednich, kierowniczych stanowiskach. Obecnie Tech-

nicum liczy 250 słuchaczy — po rozbudowaniu jednak będzie ich miało około tysiąca.

Plan trzyletni przewiduje, że do 1949 r. musimy ogółem wyszkolić co najmniej 167 inżynierów, 669 techników i 1952 majstrów oraz około 49 tysięcy wykwalifikowanych robotników produkcyjnych. W 1949 roku ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wyniesie 290 tysięcy ludzi.

W krainie gwałtu i terroru
Hitlerowskie metody rządów w Hiszpanii

Znany dziennikarz holenderski Kay Boyle zwiedził Hiszpanię w kwietniu roku bieżącego. Swe wrażenia opisał on w artykule zatytułowanym: „Isabelita straciła zmysły”.

W dwa lata po dacie rocznicy republiki hiszpańskiej mury miasta pokryte były plamami świeżego wapna, które świadczyły o starannym zaszmarowaniu baseł, wypisanych ręką żołnierza podziemia. W dniu rocznicy hasła republikańskie cieszyły się światłem dnia tylko przez 15 minut, albowiem wysłannicy Franco skwapliwie zmywali je, by ludność nie miała możności wycucia tej siły, jaką stanowi ruch podziemny w Hiszpanii.

W Madrycie odbywają się często „japaniki” uliczne, przypominające w metodach niemieckie.

Codziennie mają miejsce egzekucje więźniów politycznych, skazanych na śmierć. Ludność burzy się, czemu daje wyraz przy każdej okazji. Podczas pewnej manifestacji studentów falangistów z tłumem znajdującego się na ulicy padały słowa potępienia pod adresem tych gwardystów dyktatora.

Policja natychmiast interweniowała, obdzie-

lając przechodniów razami pałek gumowych na lewo i na prawo.

Od roku przebywa w więzieniu piętnastoletnie dziecko, Isabelita. Należała ona do grupy młodzieży (najstarszy członek ma 19 lat, najmłodszy liczy 15) oskarżonej o działalność terrorystyczną.

Dowodem „łagodnego” ich traktowania jest fakt, że nie zostali jeszcze skazani na śmierć.

Prokurator domaga się jednak kary śmierci dla trójki, dla reszty zaś kary 30-letniego więzienia.

„Teraz jest ta dziewczynka trochę pomylona” — stwierdzają władze więzienne.

Pewien republikanin, któremu cudem udało się wydostać z więzienia frankistowskiego opowiadał o wielu podobnych temu wypadkach. „W Hiszpanii tylko trzy warstwy ludzi znajdują się pod ochroną prawa. Są nimi wojsko, kler i falangiści. Isabelita i jej towarzysze nie mogą do nich apelować. Sam widziałem z okien mej celi dzieci w wieku Isabelity maszerujące parami na rozstrzelanie. „Wygładało to jakby dzieci udawały się do szkoły” — dokończył były więzień.

Władze hiszpańskie uważały za stosowne

czasie akcji kontrolnych nadużycia przy prowadzeniu ksiąg (nie ujawnianie rachunków i obrotów) nieuprawniony handel artykułami monopolowymi itp. przestępstwa, muszą być podawane właściwym władzom do wiadomości. Działanie Społecznej Komisji Kontroli Cen w akcji antyspekulacyjnej winno być zdecydowane i szybkie. Jest rzeczą pożądaną, by w akcji kontrolnej jak najszerszy udział wzięły kobiety, gdyż one najlepiej się orientują zarówno w cenach jak i jakości sprzedawanego towaru.

Prezes Delegatury Komisji Specjalnej, tow. K. Madej w krótkim przemówieniu uwytkił moment polityczny w ofensywie spekulantów na zarobki świata pracy. Przegrana podziemia zbrojnego przestawiła działania reakcji na odcięcie gospodarcze. Walka ze spekulacją jest bitwą o podniesienie wartości zarobków świata pracy i dlatego musi być prowadzona energicznie. Aby osiągnąć szybkie rezultaty w tej walce wciągnięte być winny do niej jak najszerze kadry spośród robotników i inteligencji pracującej. Jak najszerza baza informacyjna zapewnia możliwość szybkiego zlikwidowania drożyzny.

Na zjeździe zostały ponadto szczegółowo omówione wszelkie nasuwające się członkom Komisji Kontroli Cen wątpliwości związane z metodami działania w poszczególnych różnorodnych spotykanych w ich pracy wypadkach nadużyć. Uzyskano gruntowne wyjaśnienia i naświetlenie wysuwanych wątpliwości pozwołą członkom Społecznej Komisji Kontroli Cen na stosowanie szybkiej i sprężynowanej akcji antyspekulacyjnej.

wyjaśnić w związku z procesem tej grupy młodzieży, że wedle prawodawstwa hiszpańskiego 16-letni chłopiec czy dziewczynka są już pełnoletni i że może być wobec nich stosowany najwyższy wymiar sprawiedliwości. Innymi słowy nic nie stoi na przeszkodzie, by skazać na śmierć te dzieci.

Nowy numer „Kuznicy”

Najbliższy, 27-my numer „Kuznicy” przynosi następujące pozycje:

„Uwagi o polityce kulturalnej” Stefana Zielińskiego, felieton literacki Kazimierza Brandysa pt. „O krytyce po raz trzeci”, wiersze młodych: Andrzeja Brauna, Anny Pogonowskiej, Mieczysława Buczkówny, Adama Włodki i Jerzego Millera, pierwszą część studium Pawła Horta pt. „Odwiedziny u Prousta”, fragment powieści Zygmunta Fijasa pt. „Śpiący pośrodku morza”, artykuł Adama Schaffa pt. „O potrzebach szkół wyższych”, zakończenie artykułu Tadeusza Hołujy pt. „Sprawa polska w Izbie Gmin 1830—1840”, artykuł rzeźby Górskiego pt. „Słota postępowej ideologii”, felieton polityczny pt. „Warta wojności”, przegląd prasy oraz korespondencje i noty.

Wyższe studia w Gdańsku

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku-Oliwie przyjmując zapisy absolwentów liceów ogólnokształcących i zawodowych na wydziały: humanistyczny, geograficzno-przyrodniczy i matematyczno-fizyczny. Dla kandydatów z niepełnym przygotowaniem średnim organizowane są Kursy Wstępne.

Studenti otrzymują bezpłatne utrzymanie, mieszkanie oraz stypendia.

Bliższych informacji udziela sekretariat W. S.P. w Gdańsku-Oliwie przy ul. Polanki 130.

Mania wielkości b. Herrenvolku

Pewność siebie Niemców wzrasta

Komu ma służyć Zagłębie Ruhry?

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Berlin, w czerwcu. Pod wpływem różnych wydarzeń w polityce wielko europejskiej, przysłuchując się mówcom tej miary, co Amerykanin Hoover, lub Anglik Packenham, Niemcy, zwłaszcza ci na zachodzie, nabrali przekonania, że sprawa Niemiec jest ważna ale tylko dla nich, ale przede wszystkim dla całego świata.

Niemcy z uwagą czytają dzienniki, a dzienniki wydawane pod kontrolą amerykańską i brytyjską, obfitujące w wiadomości, które istotnie mogą uprawiać nadzieje pokładane w rychłej odbudowie niemieckiego potencjału.

Właśnie przed kilkoma dniami na konferencji prasowej w Waszyngtonie wypowiedział się minister Marshall za podniesieniem produkcji niemieckiego żelaza i wydobycia niemieckiego węgla w Zagłębiu Ruhry do poziomu z roku 1939. Ten gwałtowny wzrost produkcji niemieckiej motywuje się wprawdzie zapotrzebowaniem wielu państw europejskich na niemiecki węgiel, niemieckie żelazo i niemiecką stal, ale równocześnie, jak dotychczas, zaznacza prasa niemiecka, produkcja Zagłębia Ruhry będzie potrzebna przede wszystkim na to, aby gospodarkę niemiecką zrujnowaną przez wojnę i zwycięstwo aliantów, napowrót postawić na nogi.

Prowadzą zresztą ku temu Niemcy działające politycznie, zjednoczeni we wspólnym wysiłku w połączonych strefach zachodnich. Amerykanie i Brytyjczycy ze względu na brak wyraźnego własnego planu gospodarczego mieli i mają w dalszym ciągu poważne trudności, związane z utrzymaniem swoich stref okupacyjnych. Niezależnie wskazywano, że trudności te spowodowane są głównie przez świadomy sabotaż administratorów niemieckich, którzy uprawiają swoją politykę pod hasłem „im gorzej — tym lepiej“.

Jest rzeczą znaną, że strefy zachodnie cierpią na brak żywności. Chiłpi nie oddają pokazanych kontyngentów, ignorując zarządzenia władz, czując za sobą ciche poparcie dyktarza z niemieckiego urzędu wyżywienia, na czele którego stoją byli hitlerowcy.

Niemcy czujnym uchem łowią płynące zza oceanu skargi i pretensje i, uderzając w nutę fałszywej pokory, twierdzą, że nie chcą już więcej jamuzny. Zdanie to ostatnio rozlega się coraz głośniejsze i coraz dalej. „Nie chcemy jamuzny! — piszą dzienniki, wydawane pod kontrolą brytyjską i amerykańską, — natomiast pragniemy konstruktywnego programu naszej odbudowy“.

Niemcy powołują się wciąż to na oświadczenie Hoovera, to na stanowisko ministra Marshalla w Moskwie, przypominając, że należy im się odpowiedni do warunków europejskich poziom żywności. Muszą wystartować do odbudowy i to natychmiast! Muszą mieć więcej węgla, więcej stali, więcej żelaza, muszą mieć więcej samolotów. Plan złożony przez Związek Przemysłu Samochodowego w Hanowerze przewiduje już teraz budowę 250 tysięcy samochodów osobowych, 80 tysięcy ciężarówek i około 50 tysięcy ciągników rolniczych. Wysokość wydobycia stali, ustalona przez Sojuzniczą Radę Kontroli, uważana już jest za nierealną. Niemcy muszą mieć stali jeszcze więcej.

Porównuje często bombastyczne artykuły prasy niemieckiej i pełną zachwytu wypowiedź niektórych polityków niemieckich z treścią skromnej

To i owo

Ludzie „innych przekonań“

Wojna dawno się skończyła. Jesteśmy w pełni odbudowy. Praca leczy zadane przez okupanta rany gospodarcze, a czas — rany moralne. Jednak od czasu do czasu do uszu naszych dochłodzi słowo „ofiara“ i to nie w połączeniu z jakimś wspomnieniem niemieckiej niewoli, ale jest to „ofiara“ aktualna, ofiara „obecnego systemu“, „obecnego ustroju demokratycznego“.

Przyjrzyjmy się tym „ofiaram“ z bliska. Pan Karol nie uchylił się od pracy. Chciał pracować. Objął nawet poważne, kierownicze stanowisko. Cóż, kiedy jego żona nie uznawała innych pojęć jak „nylon“ i „innych perfum, jak... Guerlaina“. A poza tym lubiła wesołe kolacje w restauracjach i dancingsach. I uważała, że jej mąż żłobek zarabia stanowczo za mało.

No i pan Karol zaczął na raz mieć coraz więcej pieniędzy. Po pewnym czasie zainteresowała się nawet tą sprawą Komisja Specjalna.

Pan Karol dostał się do obozu pracy. W modnej kawiarni osierocona chwilowo żona opowiada znajomym, jak to ten „biedny Karol“ cierpi. Cierpi niewinnie tylko dlatego, że nie mógł się pogodzić z „dzisiejszą rzeczywistością“.

W rzeczy samej. Nie zgadzał się. Bo dzisiejszy ustrój wymaga od panów Karolów sumiennej pracy dla dobra kraju. Wymaga od nich pewnych chwilowych ograniczeń, by za to przyszłość była lepsza. A nasz pan Karol chciał koniecznie już, natychmiast używać życia.

Inaczej było z Jurkiem. Wojna go wykołebała, jak wiele młodzieży w jego wieku. Nie chciał się uczyć. Pociągało go kino, chciał mieć rower, no, i pieniądze na lody i ciastka.

Na półroczny miał trzy dwójki. Z zasadniczych przedmiotów. Okazało się, że często opuszczał szkołę. Co robił w ciągu tych godzin rannych — trudno było ustalić.

Aż któregoś dnia Jurek ukradł koleżdze motocykl, zabrał matce z szafy kilka tysięcy złotych i — przysnął — jak mówili koleździ.

Po kilku miesiącach przyszła od Jurka lakoniczna wiadomość, że znajduje się w Niemczech, w strefie angielskiej.

Co tam robi? Pozostanie to zapewne aż zawsze tajemnicą. W kraju, gdzie mógł się uczyć, gdzie wszystkie dziedziny wiedzy zarówno ogólnej, jak i zawodowej stały przed nim otworem — uczył się nie chciał. Wątpliwe jest zatem, by na obczyźnie zapłonął naraz żądzą nauki. Potrzebowałby zawsze dużo pieniędzy. Zapewne potrzebne mu są nadal. Jak je będzie zdobywał, bo przecież nie umie? Chyba kraść? Dalsze jego życie — to będą prawdopodobnie ciągłe zatargi z władzami. I pozna pewnie więzienia wielu obcych krajów.

książeczki, która leży u mnie zawsze na biurku. Książeczka ta zawiera m. in. pełny tekst układu poczdamskiego, zawartego dnia 2 sierpnia 1945 r., a więc niespełna 2 lata temu. W książeczce tej czytamy m. in.: „Do celów okupacji, nad wykonaniem których czuwać będzie Sojuznicza Rada Kontroli, należy: pełne rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, jak również likwidacja lub kontrola całego niemieckiego przemysłu, który mógłby być użyty dla produkcji wojennej“.

Otóż wiemy nie od dziś przemysł Zagłębia Ruhry jest przemysłem wojennym! W Zagłębiu Ruhry, złączonym z militarem i junkierstwem pruskim zrodziła się pierwsza wojna światowa. W Zagłębiu Ruhry nastąpiło pierwsze spotkanie Hitlera z niemieckimi przemysłowcami, Zagłębia Ruhry dostrzegło czołgów, pancerzy i bomb na pochód

przeciwko cywilizacji w Europie. Dzień mówi się znowu o Zagłębiu Ruhry i o roli, którą odegrać może w uzdrowieniu gospodarki. Będzie rzecz wagi największej, aby udziawienie to dotyczyło gospodarki pokojowej i europejskiej z pozostawieniem Niemcom jedynie tego, co potrzebne im jest tylko do zaspokojenia codziennych, życiowych potrzeb.

Pierwszeństwo do odbudowy muszą mieć, w imię zasad sprawiedliwości i bezpieczeństwa państwa przez Niemców zniszczone, które raz na ciężaru okupacji. Do tych państw przede wszystkim powołan być skierowany strumień, pracującej pod ostrą kontrolą, niemieckiej wytwórczości powojennej.

Berlin, w czerwcu 1947 r. Leopold Marszałek.



NA ŁÓDZKIM EKRANIE

P.otr 1-szy — w „Polonii“

„Piotr I“ należy do kategorii filmów historycznych. Jest to jeden z podstawowych filmów tzw. „żelaznego“ repertuaru produkcji radzieckiej. Został nakręcony jeszcze przed wojną, ale to bynajmniej nie zmniejsza jego walorów artystycznych. Do tych niewątpliwych walorów należy zwarty, ciekawie pomysły i zrobiony scenariusz (zwłaszcza I seria), staranna reżyseria oraz doskonała gra czołowych wykonawców z K. Simonowem i M. Zaiwowem na czele. Wyraziście i plastycznie wypadły sceny batalistyczne oraz ogólne i historyczne akcji. W przeciwieństwie do zewnętrznych, barwnych lecz czasem dość pustych w swej treści, historycznych filmów amerykańskich, omawiany film radziecki cechują prawda i logika artystyczna i historyczna, ujęta w prawdziwie i pełnie właściwego nastroju ramy. I to jest właśnie największą zasługą „Piotra I“.

Tranzytem przez Turcję Dardanele w nowej szacie

Tajemnicze zbrojenia. — Niepokój szarego człowieka. — Co dalej?

Turcję można oglądać jedynie w przejeździe „tranzytem“. Przez linię graniczną w Edirne (dawny Adrianopol) przejeżdża się jak przez wielki obóz warowny. Obecnie Edirne stanowi jakby granicę dwóch światów: w Bułgarii przewala się i kipi życie, widzi się realizację programu odbudowy. Począwszy od granicy tureckiej jest kontrastowo inaczej. Życie toczy się leniwie, powolnym nurtem. Natomiast na każdym kroku w Edirne spotyka się mundury piaskowo-szarego koloru, pa-

tróla, kroczące wzdłuż ulic z głuchym łomotem. Na każdym kroku widzi się wielkie plakaty przedstawiające tureckiego żołnierza, zatykającego drzewce flagi z półksiężcem na szczyście stromej skały. Na plis na afiszu głosi: „Turcja jest wielka i będzie wielka“. W witrynach sklepów widać żółte portrety Kamala i prezydenta İnönü.

Przejazd z europejskiego na azjatycki brzeg posiada wiele momentów emocjonujących. Ponieważ trasa wiedzie małym stateczkiem z europejskiego Kon-

stantynopola wprost do położonego na wybrzeżach Azji Mniejszej portu Trapezunt (dawnej Trebizon-dal), pasażerowie oczekują specyficznych wrażeń, jakich nastroje mijania Cieśniny Dardaneelskiej, półwyspu Galipoli i podobno uzbrojonych „po zęby“ fortów na wysepkach czy północnym wybrzeżu cieśniny. Statek jednak młreży z odpinięciem. Okazuje się, że cieśnina będzie się miała dopiero w nocy. Niezadowoleni pasażerowie-handlowcy mruczą z rozdrażnieniem: „Znow coś wojskowego montują na brzegach... Jutro o tym będzie wiedziano każde dziecko!“

Statek wreszcie wyrusza. Noc jest tak jasna, że dookładnie widać oba brzegi cieśniny. Wyrastają z mroku skaliste zwały galipolijskiego wybrzeża. Zamiast stacji, na niektórych odcinkach widać całe lasy rusztowań. — „Budowa fortów“ — wyjaśnia jakiś oświadczony pasażer. Inny wskazuje w dal, tam gdzie się rozpoczyna właściwy brzeg dardaneelski. Prawie to samo widowisko: całe wybrzeże jest pokryte lasem drewnianych rusztowań. Czasami na brzegu błyskają reflektory, jakby szukały czegoś w ciemnościach. Ludzie, wyglądający z daleka, na skupisko czarnych, drobnych mrowek, zaczęli się gorączkowo pracować. Roja się i mijają. Dochodzi gwar. Widać wykonują jakąś pilną pracę. Ten sam pasażer, który informował o przypuszczalnej „budowie fortów“, mówi teraz półgłosem: „Gdyby tak użyć te siły na jakiejś pracy z sensem... Co oni robią właściwie? Czy rzeczywiście Dardanelem coś zagrażają? Główna siła. Statek wchodzi na Morze Czarne. „A co dalej?“

Edirne sprawiło mieszane wrażenie martwego miasta i wojskowego obozu. Nie sprawia już takiego wrażenia Trapezunt. To miasto żywe, ruchliwe i nade wszystko... niedzne. Europejskie, lub pseudoeuropejskie stroje nie zakryły potwornej nędzy tureckich mas. Tak jak w czasach dawno minionych najrozmaitszy „redudy“ i „hanym“ — mężczyźni i kobiety snują się po ulicach z zastroskanyimi oczyma. Bardzo wielu żebraków, którzy ze stoicyzmem znoszą rany polityczne. W stolicy Turcji, w Ankarze, już się nie widzi żebraków w ogóle. Ale nędza, zwłaszcza na przedmieściach, jest tym jaskrawsza im bardziej są wytworne i przesadnie eleganckie tłumy „zeuropeizowanych“ w każdym calu Turków — wojskowych i Turków — ludzi o nieokreślonym zajęciu. Pełnym o każdej porze dnia wylotnym lokalom, odpowiada na przedmieściu Musky nędznie odziani, zawsze o garniaty pospiechem Hum.

Jest jedno, co łączy europejski brzeg z brzegiem azjatyckim. Dardanele i Edirne z Trapezuntem i Ankarą: to zwykły, a jednak przemijający niepokój przeciętnego, szarego człowieka o przyszłość. Gdy od spacerujących po „Ataturk-Uydu“ wytwornych postaci bije pewność siebie — z rozmów prowadzonych w bocznych ulicach przebiega obok niepokój zwykłe rozdrażnienie i niezadowolone z rządu, z mediów, z obecnych tytu „amerykańskich dobrodziejów“. To rozdrażnienie staje się tym wyraźniejsze i głośniejsze, im głębiej się zapuścić w boczne ulice. A jest ich znacznie więcej, niż głównych...

Przeciętny obywatel Turcji sceptycznie patrzy na krzykliwy afisz z żołnierzem. Kiwa głową i pyta stale: „Dobrze, a co dalej?“

Na to na razie politycy tureccy nie udzielają odpowiedzi. L. Kamiński.

Świat po omacku

Doniosłe zmiany w położeniu ociemniałych. — Pokaz artystyczny z inicjatyw Związków Zawodowych

Jeszcze do niedawna dola niewidomych należała do najcięższych na świecie. Pozbawieni opieki społeczeństwa byłiby ciężarem rodziny, częstokroć poniewierani i wyzykiwani — lub też skazani na nędzny żywot żebraczy. Dziś stosunki się zmieniły. Niewidomy, nie stoi poza pawiasem społeczeństwa. W specjalnych szkołach uczy się fachu, pozwalającego na zdobywanie środków utrzymania i założenie rodziny. co daje mu samopoczucie, że jest pełnowartościowym obywatelem, pracującym dla dobra kraju.

Niewidomi, niezależnie od pracy zawodowej, wykazują duże zdolności i zainteresowania artystyczne, przynosząc im wiele radości i łagodzące ciężkiemu smutną rzeczywistość, wykazując przy tym różnorodne zdolności, a czym można było się przekonać na pokazie artystycznym, urządzonym przez Związek Niewidomych w świetlicy Scheiblera i Grohmana przy ul. Przedzamkowej 68.

Popis stał na ogół na wysokim poziomie, wykazując opanowanie instrumentu i ładną technikę, jak również umiejętny dobór repertuaru. Grą na fortepianie popisowała się uczennica Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi Stefania Skibówna, wykonując ze zrozumieniem

szereg utworów. Bardzo zdolny jest Edwin Kowalik, również uczeń Wyższej Szkoły Muzycznej, który odegrał szereg utworów Chopina i innych, wykazując ładną technikę. Aleksander Orlewicz, b. artysta scen warszawskich, który utracił wzrok wskutek choroby, z uczuciem i ekspresją wypowiedział wiersze Broniewskiego, Rłakowiczówny i Ostrowskiej. Na wysokim poziomie stał również popis skrzypcowy Bogdanki Prycy.

Na zakończenie wystąpił dwaj akordeoniści, Marian Sztombarek i Zygmunt Grygielski. Młodzi artyści wykazali doskonałą technikę i opanowanie trudnego instrumentu, rękując nadzieje, że przy nakładzie dobrych chęci i pracy stają się prawdziwymi wirtuozami tym bardziej, że nie obca im jest kompozycja. Odegrany „Fokstrot - pallas“ własnego układu jest małą perełką muzyczną.

Liczne zebrania publiczności darzyła rzeszastyymi brawami wykonawców, zmuszając do nadprogramowych występów.

Popis zakończył krótkim przemówieniem prezes Związku, płk. Sas-Jaworski, wzywając społeczeństwo do zainteresowania się losem niewidomych i otaczania ich opieką, pozwalającą na zawodowe kształcenie i studia artystyczne. Wr. „

Nowe oblicze Moskwy

90 ml. rubli na cele budownictwa kapitalnego

Na cele budownictwa kapitalnego w Moskwie ogółem przeznaczono do wydatkowania 90 miliardów rubli, z czego 5 miliardów przeznaczają się na cele polepszenia warunków codziennego bytowania mieszkańców stolicy ZSRR.

Przed wszystkim przewidziana jest gazyfikacja miasta na wielką skalę. Zbudowano gazociąg z Saratowa do Moskwy o ogólnej długości 800 km., z chwilą uruchomienia którego Moskwa otrzymywać będzie półtora miliona metrów sześciennych gazu z Saratowskich terenów, obfitujących w gaz ziemny. Próba eksploatacja gazociągu już się rozpoczęła.

Ogółem 240 tysięcy mieszkań w Moskwie otrzyma w okresie nowej pięciolatki (1946 — 1950 r.) tanie i oszczędne paliwo w postaci gazu. Ku końcowi pięciolatki zapotrzebowanie Moskwy na gaz zwiększy się 10-cio krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Gazyfikacja stanowi tylko oddzielny fragment w gigantycznym planie generalnej rekonstrukcji stolicy Związku Radzieckiego.

Miejsce naczelne w tym planie odbudowy i rozwoju gospodarki miejskiej zajmuje budownictwo mieszkaniowe. W samej Moskwie w ciągu 5-ciu lat zostanie wybudowanych 3 ml. metrów kwadratowych powierzchni miesz-

kalnej. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi komunikacji miejskiej oraz podmiejskiej. Codziennie 640 pociągów podmiejskich przywozi i odwodzi ponad milion pasażerów. W ciągu nowej pięciolatki trzy km linii podmiejskich zostanie całkowicie zelektryfikowanych. W budowie jest nowy (czwarty) odcinek kolejki podmiejskiej o długości 9 km.

Miejski park komunikacyjny Moskwy ulega poważnemu rozszerzeniu i będzie się składał ku końcowi pięciolatki z 1600 trolejbusów, 2.800 taksówek i ponad 3.000 autobusów. Fabryki moskiewskie już opracowały projekt modeli nowych autobusów wielomiejscowych oraz autobusów całkowicie metalowych o wielkiej pojemności.

Centralne ogrzewanie w Moskwie również ulegnie ogólnemu rozszerzeniu.

Moskiewska Rada Miejska przywiązuje wielką wagę do rozbudowy zieleńców, upiększenia architektonicznego i oświetlenia stolicy. W dziedzinach tych pracują setki i tysiące specjalistów.

W dziedzinie oświetlenia ulicznego Moskwa już osiągnęła wielki postęp. Dokonano tu rozległych prac w zakresie instalacji udoskonalonych latarni. Kierownictwo ogólne oświetlenia ulicznego jest w trakcie centralizacji i automatyzacji. P.

Od ludzi, którzy spotkali Jurka tam, z granicą dowiedzieliśmy się, że Jurek twierdzi, że musiał uciekać z Polski, bo... nie mógł już dłużej na to wszystko patrzeć. Bo nie mógł się pogodzić z „obecnym ustrojem“. Jednym słowem bohater, uświadomiony ideowicie, którego „demokracja“ zmusiła do opuszczenia rodzinnego kraju, do gorzkiej tulaczki pod obczyźnię.

Cóż to znaczy, że w Polsce na wybitnych słowiskach pracują ludzie, którzy przed wojną mieli

rozmaite przekroczenia, że nie tylko nie są przesławiani, ale nikt im nawet nie wytyka przeszłości, jeżeli tylko pracują z pożytkiem przy odbudowie Polski. To nie znaczy. Jurek — próżniak i złodziej urasta do roli narodowego bohatera wśród kołtunerii.

Kawiarniani zżawcy ojczyzny mają przynajmniej nad czym ubolewać, popijając wonną mokrą: nad tym jak bardzo cierpieć dziś muszą... „ludzie innych przekonań“.

MASŁO DESEROWE

łaja, śmietana, twaróg, ser po cenach kurtowych dla stołówek, zakładów pracy, letnisk, kolonii, detalistów ito. SPOŁEM, Gdańska 184, tel. 253-82

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 14

Łódź, ul. Senatorska 6

poszukują:

- 1 kreślacza do Wydz. Ruchu
- 1 kowala
- 1 blacharza tkaczy

Osobiste zgłoszenia w Wydz. Personalnym Zakładu w godz. od 8 — 14.



PROMYKA

66

W życiu Marii Curie tyle jest cech wielkich, że chciałoby się je opowiadać, jak legendę.

Jest kobieta, pochodzi z narodu ucłnionego, jest uboga i ładna.

Przemoznę powołanie każe jej opuścić ojczyznę i jechać na studia do Paryża, gdzie żyje przez całe lata samotnie, borykając się i walcząc.

Spotyka człowieka, obdarzonego równym geniuszem, jak ona. Poślubiła go, ich związek jest wartości wyjątkowej pod każdym względem.

Droga upartych i najniewdzięczniejszych wysiłków odkrywają oni cudowny pierwiastek rad. Ich odkrycie nie tylko rodzi nową naukę i nową filozofię, lecz również daje ludziom możliwość leczenia jednej z najstraszniejszych chorób — raka.

W chwili, kiedy ich sława ogarnia świat cały, na Marię spada okrutny cios. Śmierć odbiera jej w ciągu sekundy niezrównanego towarzysza.

Ona jednak mimo rozpacz i fizycznych cierpień nie przerywa pracy i wspólnie rozwija — sama nauka, która zapoczątkowali razem.

Reszta jej życia jest już tylko niestałą ofiarą. Rannym wielkiej wojny poświęca swe siły i zdrowie. Później dawać będzie swe rady, swą wiedzę i każdą godzinę swojego czasu uczniom, przyszłym uczonym, przybywającym do niej ze wszystkich stron świata.

Po spełnieniu swej misji umiera, wyczerpana — odrzuciwszy bogactwa, a zaszczyty przyjęwszy obojętnie.

Ewa Curie

Już w roku 1898, gdy znakomita Polka, Maria Skłodowska, po wieloletnich bohaterkich wysiłkach odkryła w rudzie uranowej rad, ciało promieniotwórcze, które ma moc uzdrawiania rakowatych, już wtedy pani Melomey, dziennikarka, amerykańska, zaczęła marzyć o jej poznaniu. Minęło jednak 21 lat, zanim marzenie się ziszcilo: Maria Curie nie lubi, by jej przeszkadzano w pracy, więc ludzie, nie związani z jej dziełem, nie mają prawie do niej dostępu. W 1919 r. dopiero wytrwała Amerykanka, przybywszy do Paryża, postawiła na swoim: Skłodowska obiecała przyjąć ją w Paryskim Instytucie Radowym. Idąc na to widzenie, pani Melomey, która znała zbyt dobrze życie uczonych amerykańskich i wiedziała, w jakiej obrzydliwej cenie jest rad, udostępnił ludzkości przez Marię Curie, wyobraziła sobie, że ujrzy osobę światową, właścicielkę pięknego pałacu, dyrektorkę wspaniałych zakładów. Kogoż ujrziała? Kobieta w czarnej sukni, blada, małomówna, o szorstkich od roboty laboratoryjnej rękach, mieszkająca i pracująca niemal w ubóstwie. Te kobiety, tak potężna, a tak skromna, pani Melomey ujrzawszy, odrzucił pokochania. Oto jak opisuje swoje wrażenie:

„Stołam jak pod pręgierzem, nie śmiałam na nią spojrzeć. Aby pozwolić mi przyjść do siebie, Maria Curie zaczęła rozmawiać ze mną o Ameryce. Wymieniła przy tym wszystkie miejscowości amerykańskie, które posiadają po kilka gramów radu.

— A Francja? — zapytałam.
— Laboratorium moje — odpowiedziała — posiada mało co więcej, niż 1 gram.
— Pani ma tylko 1 gram? — zwołałam.
— Czyż to możliwe?

— Ja sama nie mam nic — poprawiła z prostotą. Ten gram należy do mojej pracowni.

Wyraziłam wówczas przekonanie, że uczona zabezpieczyła swoje prawa do sposobów wydobywania radu, co przynosi jej zapewne ogromne dochody. Odrzekła na to:
— Nie, nie brałam patentu. Rad nie powinien być dla nikogo źródłem majątku. Rad jest siłą przyrody i należy do wszystkich.

Pani Melomey, olśniona wielkodusznością genialnej pracownicy, postanowiła natychmiast — Amerykanki dostarczą Marii Skłodowskiej drugiego grama radu, potrzebnego do jej dalszych badań, o ile że pierwszy zaledwie wystarczał do celów leczniczych Instytutu.

Cena rynkowa takiego grama wynosiła podówczas 100 tysięcy dolarów. W przeciągu niespełna roku fundusz został zebrany i Maria Skłodowska Curie osobiście przywiozła ze stolicy Stanów Zjednoczonych do Pa-



ryża szkatułkę z nikiel, a tak cenną drobną wielkiego skarbu, który odkryła i bezinteresownie ofiarowała światu.

Odbierając dar, zażądała, by stwierdzono prawnie, że gram radu, zakupiony dla niej przez Amerykankę, stanowi własność Instytutu Radowego w Paryżu.



Maria Skłodowska — jako studentka

— Nie czuję się zdrowa — powiedziała. Może wkrótce umrę. Gdybym umarła, rad zostałby zaliczony do mego prywatnego majątku i podzielony między moje córki. A przecież nie w tym celu został mi przekazany. Musi on stać służyć nauce.

Rzecz działa się w 1921 r. w stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, a w trzy lata później w Polsce zawiazano „Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie”. I jakże to znowu miał być dar? Czy może naród polski zamierzał obdarzyć sławną rodzczkę tym pałacem, o którym nie wątpiła pani Melomey, idąc z pierwszą wizytą do Marii Curie? Bogatym, pięknym mieszkaniem, godnym królowej nauki?

Tak rzeczywiście — to miał być pałac. Ale nie mieszkanie tylko pracownia do badań radu i szpital radoleczniczy. Jakżeż dziś nie się składa, że czy obcy, czy swoi, wszyscy, którzy pragną okazać hołd i dziękczyn-

ienie Marii Skłodowskiej Curie, ofiarują jej rzeczy, do osobistego użytku wcale nieprzydatne! Natomiast nad wyraz przydatne ludzkości...

I jeszcze jedna dziwna sprawa: Gdy chodzi o dzieło Marii Curie. Ludzie różnych krajów, różnych nowet ładów, zapominają na-



M. Skłodowska z córką Ireną w laboratorium

gle o swej narodowości, o interesach własnego miasta czy własnej ojczyzny i myślą jedynie o dobru człowieka. Każdego człowieka, który pożąda wiedzy i który cierpi.

I znowu pani Skłodowska pojechała do Stanów Zjednoczonych po świetlisty, uzdrawiający okrucz siły, którą odkryła w przyrodzie.

Za tej powtórnej swej bytności w Ameryce zetknęła się z Edisonem, wynalazcą żarówki elektrycznej, telefonu i fonografu. Do spotkania przyszło podczas pewnego obiadu, wydanego na cześć naszej wielkiej uczo-nej. Obiad ten był wspaniały, i wspaniali byli goście: profesorowie uniwersytetów, ministrowie, ambasadorowie, same znakomite osoby. Uwaga jednak całego zgromadzenia skupiła się bynajmniej nie na blyszczących od orderów piersiach dygnitarzy, tylko na zmeżonych twarzach dwojga czarodziejów: Edisona i pani Curie. Ci, dwoje, którzy w ci-

szy swych pracowni, borykając się z tajemnicami ziemi i przestworza, zdołali tyle niszczących sił ujarzmić i oddać na usługi człowieka, ci dwoje byli najważniejsi.

To wszystko: możność słuchania głosu nieżyjącego człowieka, śliczne oświetlenie i sposób rozmowy z dalekimi przyjaciółmi obecnie zawdzięczoli Edisonowi. Serca wzbudziły wdzięcznością dla wynalazcy, zacie-



Maria Skłodowska z córeczką Ireną

to przy winie wyrażać cześć staremu, mądrymu ziomkowi. Edison wysłuchiwał mów, debrodszny i uśmiechnięty, kiedy zaś toasty przybrzmiały, wstał, pomilczał chwilę i oto, co wreszcie powiedział:

— Moi drodzy, bardzo wam dziękuję, że mnie tak chwaliicie za wynalazki moje. Sam zresztą wiem, że uczyniłem niejedno dla waszej wygody, dla uprzyjemnienia i zagospodarowania świata. Ale zważcie, że właściwie nie dałem wam nic nowego: pracowałem nad gotowym. Udało mi się jedynie zużytkować i przystosować do użytku niektóre, dawno już znane, właściwości potęg przyrodniczych. Stworzyłem kilka sprządów, kilka aparatów, które jutro zostaną moim wyrzuczone, bo zastąpią je inne, bardziej ulepszone sprządzy. Może na miejsce żarówki elektrycznej zaplonie inna, jeszcze udalniejsza lampka? Czyż jednak kłaska żarówki zdoła kiedykolwiek zaćmić znaczenie samej elektryczności, którą świat jest przesycony? Ołóż moi drodzy, ja nie odkryłem elektryczności, ja tylko wynalazłem żarówkę. Nigdy zaś wynalazek nie sprosta odkryciu. Jest to natomiast między nami ktoś, kto nie pracował na gotowym, ktoś, co odkrył nowy szczegół budowy wszechświata, nową siłę przyrody: rad. Tym kimś jest Maria Skłodowska Curie. Ja praktyczny wynalazca, piję zdrowie genialnej odkrywczyń.

Zapomnęwało milczenie. Niektórzy goście westchnęli. Inni z podziwem przenosili wzrok z twarzy potężnego a tak skromnego uczo-nego na twarz tak głośnej i tak przedziej cichej uczo-nej.

Maria Skłodowska Curie uściśnięta dłoni Edisonowi. Miła w oczach pokore wtałmniczonych i ciepło miłości. Nie tłumaczyła się i nie dziękowała. W świecie, w którym pracują wielkie duchy, nie ma prósb, nie ma podziękowań, nie ma osobistych darów, nie ma drabiny zasług, i odznaczeń: wszystko dzieje się dla wszystkich bez ceny i bez ofiary. Bo właśnie ofiara staje się nagrodą.

Maria Kucwiczowa

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany „Promyku”!

Jestem w 6-tej klasie szkoły powszechnej. Egzamin przeszedł mi dobrze. Teraz zastanawiam się, co robić w czasie wakacji. Ja mam 16 lat. Mama chciała by, bym przez lato poduczyła się szyć, a ja pragnę pojechać z koleżankami na kolonie letnie. Więc poradź mi, „Promyku”, co robić?

Czekam niecierpliwie Twojej odpowiedzi.

Stanisława Grzesiak

Droga Stasiu!

Ja też uważam, że powinnaś pojechać na kolonie. Tam nabierzesz zdrowia i sił do dalszej nauki i pracy. Postaraj się przekonać o tym Matkę. To, że masz już 16 lat, to żadne nieszczęście. Podkujesz się i odrabiasz swoje zadania. Na kolonii nie zapominaj o mnie i napisz od czasu do czasu.

Redaktor

Drogi „Promyku”

Tak mi teraz lekko na duszy, że muszę do Ciebie napisać, chociaż nie robiłam tego dotychczas. Wyobraź sobie: zdałam egzamin z wynikiem dobrym (tylko jedna trójka z rachunków), ale Pani mówi, że bym się nie martwiła, a tylko poduczyła się trochę w czasie wakacji. Teraz jestem wolna jak ptak i frunę sobie zaraz na kolonie letnie. Mój „Promyku” drogi, czy Ty sobie wyobrażasz, co to znaczy jechać na kolonie letnie! Strasznie bym chciała, żebyś Ty tam ze mną był.

Hanka Białecka

ucz. 5 kl. Szkoły Powszechnej.

Odpowiedź redaktora

Droga Haneżko! Bardzo się cieszę, że zdałaś egzamin i że jedziesz na kolonie. Ja sobie doskonale wyobrażam Twoją radość, bo sam też zdawałem i też czasem jeździłem na

wieś. A wiesz, możliwe, że tam kiedy do Ciebie na kolonie wpadnę. Napisz mi tylko, gdzie to jest. „Promyk” możesz tam zawsze otrzymywać. Przyjdiesz do redakcji, zostawisz adres i 8 zł. (za miesiąc) i sprawa skończona. Możesz to również załatwić przez pocztę. A te raz — dowiedzenia i przyjemnych wakacji!

Aha, co do tej trójki, to ja się zupełnie zgadzam z Twoją panią. Redaktor.

DRODZY MŁODZI CZYTELNICZY I CZYTELNICZKI!

Ogromnie się cieszę, że większość z Was zdała dobrze egzamin. Bardziej też rad, że jedziecie na kolonie letnie. Gdybym tylko mógł, chętnie bym wybrał się tam razem z wami. Smutno mi tu będzie w Łodzi bez moich młodzieńskich przyjaciół. Pocięsza mnie tylko jedna myśl: a nuż nie zapomną? może nawet na wsi będą mnie czytać? kto wie — może czasem napiszą, jak sobie żyją na koloniach? A więc, do zobaczenia się we wrześniu — przyjemnych, radosnych wakacji.

Więcej prądu niż przed wojną daje dziś Elektrownia Łódzka

Ubiegłej zimy Elektrownia Łódzka przechodziła poważny kryzys. Zapotrzebowanie na prąd wzrosło bardzo poważnie ze względu na to, że nasza Elektrownia zasilala w owym czasie również okręg mazowiecki (Plock i okolice), gdzie w czasie działań wojennych zostało zniszczonych wiele miejscowych elektrowni. Równocześnie na skutek nadmiernego forsowania urządzeń elektrowni w przeciągu 6 lat okupacji, zdolność produkcyjna była mniejsza niż przed wojną. Mimo to w miesiącach styczniu i lutym bieżącego roku, potrafiło wyprodukować o 50 proc energii elektrycznej więcej niż w 1938 r. W miesiącach letnich elektrownia produkuje o 30 proc. energii więcej niż przed wojną.

W okresie letnim przystąpiono do renowacji i kapitalnego remontu turbin, kotłów i innych urządzeń. Pewne niezbędne części, które ulegają wymianie na nowe, produkują fabryki krajowe. Inne są sprowadzane ze Szwajcarii. Równocześnie jest w trakcie budowa nowego kotła o wydajności 100 ton pary na godzinę. Będzie to jeden z największych kotłów w Polsce. Jeśli nie zawiedzie dostawa części niezbędnych do budowy kotła winien on być już gotowy w bieżącym sezonie zimowym. Po oddaniu do użytku kocioł przyczyni się bardzo znacznie do zwiększenia mocy elektrowni łódzkiej.

Wiele łódzkich ulic, zwłaszcza na przedmieściach, wciąż jeszcze pozbawionych jest światła elektrycznego. Elektrownia przystępuje w bieżącym roku do rozbudowy sieci lamp ulicznych. Planuje się oświetlenie nowych 15 km. ulic w przeciągu bieżącego roku. Na tym odcinku daje się we znaki dotkliwy brak żarówek, których przydzielone ilości są niewspółmiernie małe do istotnych potrzeb. Jakość nowych żarówek również jest gorsza niż przed wojną. Żarówka nie świeci bowiem dłużej niż 400 godzin, podczas gdy dawniej żarówki wytrzymały co najmniej 800 godzin. Pochodzi to stąd, że nasz przemysł elektrotechniczny walczy z wielkimi trudnościami jeśli chodzi o zaopatrzenie w surowce i materiały niezbędne do produkcji żarówek. Brak bowiem podstawowego metalu (wolframu), który musi być sprowadzany z zagranicy.

W terenie rozpoczęto już prace koło budowy linii wysokiego napięcia (220 kV), która biegnąć będzie ze Śląska do Łodzi. Linia ta zasili węzeł łódzki prądem wytworzonym na Śląsku, gdzie znajdują się zapasy mięsu węglowego. W ten sposób uniknie się kosztów transportu i spożytkuje się na miejscu mało wartościowy węgiel. Linia Śląsk - Łódź winna być gotowa w połowie 1948 roku i będzie miała wielkie znaczenie dla gospodarczego rozwoju naszego kraju.

W Związkach Zawodowych

UWAGA, DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców Dumowych wodzi podaje do wiadomości swych członków, by wszyscy, którzy nie otrzymali kart żywnościowych na miesiąc kwiecień i maj 1947 r., zgłaszali się do biura Zw. Zaw. Doz. Dum., Traugutta 18, pokój 420 z zaświadczeniami administratorów lub właścicieli domów, stwierdzającymi ilość osób na wyłącznym utrzymaniu dozorczy z podaniem imiennym stopnia pokrewieństwa i daty urodzenia każdej osoby.

OGÓLNE ZEBRANIE

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 6. 7. br. o godz. 9.35 odbędzie się ogólne zebranie z wyborem władz zarządu w Domu Młocjanów, ul. Nawrot 27. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Leczenie chorych dusz Prace Państwowego Instytutu Higieny Psychickej Badania naukowe i poradnictwo

Koszmarne przeżycia wojenne wyłobiły w psychice wielu ludzi głębokie ryzsy, dające się spisać zarówno wśród dzieci, jak i u dorosłych. W wielu wypadkach doprowadziły do stanu, który uznawano normalne współzycie, normalną pracę, słowem życie normalne.

Dlatego też wszelkiego rodzaju placówki, zajmujące się leczeniem zaburzeń psychicznych, zwłaszcza po tej wojnie, odgrywały dużą rolę.

Do tych szczególnie ważnych instytucji należy również Państwowy Instytut Higieny Psychickej, którego oddział w Łodzi mieści się przy ulicy Narutowicza 59. Instytut ten pozostaje pod kierownictwem profesora dra Ireneusza Michalskiego, zastępcą jego jest dr Zofia Alchimowicz. Poza tym w Instytucie pracuje trzech psychologów.

Przed Instytutem stoją dwa poważne zadania, a mianowicie badania naukowe oraz poradnictwo psychologiczne.

W chwili obecnej przeprowadza się w Instytucie niezwykle ciekawe badania nad związkiem między typem fizycznym a psychicznym, specjalnie wśród młodzieży żeńskiej w wieku od 16-tu lat wzwyż. Dotychczas w Polsce nie przeprowadzono jeszcze tego rodzaju badań, dlatego też są one długotrwałe i wnikliwe, a osiągnięte rezultaty wymagają wiele pracy i zgromadzenia dużej ilości materiału doświadczalnego.

Specjalne zagadnienie stanowi również dział tak zwanej pedokryminologii. Chodzi tutaj o zbadanie typu dzieci ze zrymi skłonnościami i dzieci podświadomych — to jest tych, które znalazły się na ławie oskarżonych w sądzie dla nieletnich. Dr Natalia Igiewicz, która prowadzi ten dział w Instytucie, przeprowadza szereg badań naukowych, a jednocześnie prowadzi poradnię psychologiczną, starając się za pomocą specjalnego podejścia do dziecka, podejścia zależnego od jego indywidualności

— wyzwolić dziecko ze złych instynktów. Często winę za złe skłonności dziecka ponoszą rodzice — ich zły przykład, lub zbytne rozpieszczanie dziecka, czy wreszcie zbyt surowe traktowanie. Wtedy poradnictwo opiera się zarówno na rozmowach z dzieckiem, jak i z rodzicami.

Osobny dział stanowi poradnictwo dla młodzieży z trudnościami w nauce, dzieci tak zwanych trudnych do prowadzenia i dzieci nerwowych. I tutaj większość pacjentów to wypadki zastrzeżone przez wojnę. Metodą badania zarówno lekarskiego jak i psychologicznego ustala się rozwój fizyczny i intelektualny dziecka, jego zamowianiu, skłonności i zainteresowania. Wielką pomocą w tej dziedzinie są specjalnie dobrane teksty charakterologiczne.

— Mamy wiele wypadków — mówi doktor Alchimowicz — że odnajdujemy pozytywne i dodatnie wartości u dziecka, które na pozór jest zupełnie pozbawione tych cech i które dla rodziców, czy opiekunów jest niezrozumiałym i trudnym do wychowania, dziwnym stworzeniem. Zdarza się bowiem, że dziecko jest niezwykle ambitne i za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę — przy słabych hamulcach moralnych dziecka i przy nieodpowiednim wychowaniu — dziecko idzie po linii najmniejszego oporu i zwraca na siebie uwagę złymi postępkami, wywołując w ten sposób zainteresowanie otoczenia. Odnalazłszy w takim dziecku bezspornie dodatnią cechę, jaką jest ambicja i chęć wybić się — kierujemy jego zainteresowania w pozytywnym kierunku.

Prowadzimy również w naszym Instytucie poradnictwo dla dorosłych z trudnościami życiowymi, dla takich, którzy nieodpowiedni wybrali zawód, oraz poradnie przedślubną. Badając charaktery przyszłych małżonków — możemy częstokroć z góry stwierdzić, czy będą stanowili dobrą parę, czy też raczej nie powinni próbować wspólnego życia.

Przez Instytut przewija się dziennie co najmniej 5-ciu pacjentów. Często rozmowa jednorazowa nie wystarcza i trzeba dopiero dłuższego czasu dla nawiązania odpowiedniego kontaktu z pacjentem i ustalenia metody „uzdrowienia”.

Instytut Higieny Psychickej — to bardzo ważna placówka — spełnia bowiem rolę naukowo-badawczą, odkrywa nowe metody badania psychologicznego, a jednocześnie jest „lekarzem dusz”.

M. Z.



Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok uniewinniający Stan. Wasylewskiego

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną prokuratora w sprawie znanego przed wojną literata, publicysty i dziennikarza, Stanisława Wasylewskiego.

W grudniu ubiegłego roku Okręgowy Sąd Karny w Krakowie uniewinnił Stanisława Wasylewskiego z zarzutu współpracy z okupantem przez współredagowanie „gadzinówki” wychodzącej we Lwowie „Gazeta Lwowska”. Akt oskarżenia zarzucał mu współdziałanie z propagandą niemiecką. Do sprawy sądowej doszło wówczas w związku z uchwałą Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich, który wykluczył Wasylewskiego ze Związku i ostro napiętnował jego działalność okupacyjną.

W motywach wyroku uniewinniającego Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego, że pracował w Gazecie Lwowskiej na polecenie tajnej organizacji „Konfederacja Polska”. Świadkowie wyjaśnili wtedy również, że notatka, która ukazała się w pewnym odłamie prasy podziemnej, a potępiająca Wasylewskiego — miała na celu odwrócenie oka Niemców od działalności konspiracyjnej Wasylewskiego.

Sąd uznał, że Wasylewski narażał się na każdym kroku, byleby tylko zapewnić Polakom w Małopolsce Wschodniej strawę duchową w postaci słowa polskiego.

Prokurator Jackiewicz w obszernych wywodach podkreślił, że Okręgowy Sąd Karny w Krakowie oparł się na jednostronnych wy-

jaśnieniach części świadków w sprawie Wasylewskiego, absolutnie zaś nie brał pod uwagę zeznań świadków, którzy byli w okresie pracy Wasylewskiego w „Gazecie Lwowskiej”, a którzy przedstawili go w świetle raczej ujemnym. Między innymi były tam zeznania profesorów Uniwersytetu i szeregu literatów polskich.

W dalszym ciągu swoich wywodów Prokurator zwrócił uwagę na fakt, że „Gazeta Lwowska” walczyła ze wszystkimi ruchami wolnościowymi w tym okresie, a nazwisko

Wasylewskiego przyciągało i dezorientowało tylko czytelników polskich i w ten sposób „Gazeta Lwowska” była jednym z niebezpiecznych narzędzi propagandy niemieckiej.

Prokurator domagał się uchylecia wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia w celu szerszego potraktowania materiału dowodowego.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną i w ten sposób uprawomocnił się wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie.

Półow rekinów spekulacji na prowincji Akcja kontrolna w sklepach spożywczych

Społeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła na szeroką skalę zakrojoną akcję kontrolną w sklepach spożywczych w miastach powiatowych naszego województwa. Udział w tej akcji wzięło 40 osób ze Związków Zawodowych, Związku Walki Młodych i Społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet.

W Łęczycy skontrolowano 40 sklepów w tym zarówno sklepy rzeźnicze, jak spożywcze i piekarnie.

Za pobieżanie niedmieniych cen spisano 7 protokółów.

W Ozorkowie na 48 skontrolowanych sklepów spisano 17 protokółów.

Wszystkie te sprawy zostały przekazane Łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej.

Piekarsz Antoni Sobczynski prowadził w Głownie przy ulicy Zabrzeźnej 15 piekarnię. Komisja, przeprowadzając u niego kontro-

lę wykryła, że przedsiębiorczy piekarz przywłaszczył sobie 3 tys. kg. maki reglamentowanej, którą otrzymał na wypiek chleba kartkowego.

Został on oddany do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Również do Komisji Specjalnej oddana została Maria Komisarczyk, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Ludwika 16.

Komisarczyk kupowała przedzję kradzioną w Państwowych Zakładach — spełniała więc rolę paserki. Poza tym sprytna spekulantka z przedzję fabrykowała nici. Nawijała je na fałszywe szpulki, których metraż wynosił 200 metrów, a sprzedawała za 1000 metrów.

W czasie rewizji znaleziono u niej 10.724 szpilek nawiniętych nici i 70 kg. przedzję.

Paserka i oszustka będzie surowo ukarana.

Składanie wniosków o dodatkowe przydziały jest bezcelowe

Minister Apropowicji okólnikiem Nr. 29 z dnia 18-go czerwca br. przypomniał zainteresowanym władzom, oraz podległym sobie urzędom, że przesyłanie czy składanie w Ministerstwie wniosków o dodatkowe przydziały wzgl. zaopatrzenie jest bezcelowe i wnioski te nie będą rozpatrywane. Równocześnie okólnik wyjaśnia, że zakres działalności Ministerstwa odnośnie zaopatrzenia powszechnego ludności w artykuły reglamentowane nie obejmuje przydziału na karty żywnościowe i odzieżowe w ramach ustalonych norm. Natomiast zapotrzebowanie na cele techniczne (w tym odzież ochronna dla pracujących) i gospodarcze, poszczególne Ministerstwa zgłaszają dla podległych sobie jednostek bezpośrednio do Centralnego Urzędu Planowania.

Co się tyczy t. zw. zaopatrzenia pozakartkowego, to Ministerstwo zajmuje się nim tylko wyjątkowo i jedynie w wypadku otrzymania z Centralnego Urzędu Planowania dodatkowych przydziałów towarów. Wnioski na to zaopatrzenie przyjmuje Ministerstwo wyłącznie od władz centralnych tych instytucji lub organizacji, przewidzianych w planie rozdziału. Władze centralne tych instytucji lub organizacji będą każdorazowo wezwane przez Ministerstwo Apropowicji do składania zapotrzebowania.

Równocześnie Min. poleca władzom I — II instancji załatwianie wszystkich otrzymanych wniosków w wymienionych wyżej sprawach bezpośrednio i ostatecznie, zgodnie z wytycznymi okólnika.



ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI
Celem „zorganizowania „Dnia Spółdzielczości” w Okręgu „Społem” w Łodzi odbyła się konferencja przedstawiciel wszystkich central spółdzielczych, partii politycznych, Związków Młodzięzy i Samopomocy Chłopskiej, gdzie wybrano prezydium komitetu: ob. Kępa — Różycki (Związek Gospodarczy „Społem”) jako przewodniczący.

Komitet ma za zadanie zorganizowanie uroczystości na terenie całego województwa łódzkiego.

WYNIK ZBIÓRKI

18 maja br. odbyła się zbiórka uliczna rzecz Kolonii i Półkolonii letnich. Zebrano ogółem złotych 242.928 i w dniu 8 czerwca br. zebrano ogółem zł. 293.579. Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy przyczynili się do powiększenia funduszu Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, a w szczególności kwatermistrzom, Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowania.

WERYFIKACJA ŚWIADECTW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH Z LAT WOJENNYCH
Ministerstwo Oświaty rozporządzeniem z dnia 12 maja 1947 roku przekazało Państwowym Komisjom Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnym dla kandydatów do wyższych szkół i zakładów kształcenia nauczycieli załatwianie spraw, związanych z weryfikacją świa-

dectw czeladniczych i mistrzowskich, wydanych przez komisje egzaminacyjne przy szkołach zawodowych za czasów okupacji niemieckiej.

Weryfikacji podlegają: a) świadectwa wydane w języku polskim i niemieckim, na których figurują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Polaków, oraz b) świadectwa, na których figurują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Niemców, lub świadectwa wydane wyłącznie w języku niemieckim.

Blizszych informacji udziela Sekretariat Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, ul. Jaracza 11, pokój Nr 46.

LAPISY 50 SZKOŁ ZAWODOWYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego komunikuje, że zapisy do Publicznych Srednich Szkół Zawodowych w Łodzi odbędą się w dniach od 1 do 10 lipca br. w wymienionych niżej szkołach:

- 1. Publiczna Srednia Szkoła Zawodowa — ulica Kilińskiego 109.
 - 2. Publiczna Srednia Szkoła Zawodowa Zeńska Krawiecka — ul. Kilińskiego 109.
 - 3. Publiczna Srednia Szkoła Zawodowa — ul. Rybna 15.
 - 4. Publiczna Srednia Szkoła Zawodowa Zeńska Handlowa — ul. Podulniewa 3.
 - 5. Publiczna Srednia Szkoła Zawodowa Koelekcyjna Handlowa — ul. Księży Młyn 13-15.
- Zapisy przyjmowane będą w dniach wymienionych od godz. 9 do 13.

Warunki przyjęcia: ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Dla kandydatów o niższym przygotowaniu, którzy nie przekroczyli 16 lat życia, będą tworzone klasy wstępne.

OBOZY LETNIE POLSKIEJ YMCA JUŻ CZYNNE
Na obozach Polskiej YMCA, mających zasłużoną opinię, przebywa już od 16 czerwca 650 chłopców.

Od 1 lipca ruszają pełną parą wszystkie obozy Polskiej YMCA w liczbie 11, na które wyjedzie ogółem 2.106 chłopców. Z Łodzi na wywczas w tych obozach, położonych w najpiękniejszych okolicach kraju, wyjedzie 671 chłopców.

Jadą, by zdobyć zdrowie i siły na nowy rok szkolny. Zyczymy im dużo słońca i radości.

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem pt. „W klinice ocnnej przywraca się wzrok”, zamieszczonym w Nr. 174 „Głosu Robotniczego” z dnia 27 bm. Oddział Prasowy Zarządu Miejskiego wyjaśnia, iż szpital pod wezwaniem Św. Antoniego przy ul. Przedzalaniej 65 nie jest szpitalem Ubezpieczalni Społecznej, należy natomiast do szpitali miejskich i podlega bezpośrednio Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miejskiego w Ło-